DZIEJE
DOBROCZYNNOŚCI
KRAJOWEY I ZAGRANICZNEY
Z WIADOMOŚCIAMI KU WYDOSKONALENIU JEY SŁUŻĄCEMI.

Kto ludziom dobrze czyni, y ich niedostatki z miłosierdzia opatruie y winy odpuszcza; ten obraz Boży na sobie nosi, y jest jako Pan Bóg w podobieństwie. *Skarga. Kaz. o miłosier. I.*



ROK 1822 №. 33.

Pismo peryodyczne, z polecenia J. W. Rimskiego Korsakowa, gubernatora wojennego litewskiego, jenerała piechoty i kawalera, na dochod domu ubogich Towarzystwa wileńskiego dobroczynności wydawane.

Wychodzi każdego miesiąca ostatniego dnia po południu o godzinie 4tey. Cena prenumeraty jednostayna na całe państwo rossyyskie, z pocztą lub bez poczty, wynosi na rok rubli 6 srebrem. Szczegóły tego pisma tyczące się, wyrażone są w prospekcie ogłoszonym pod dniem 22 listopada 1819 roku, i w Numerze 10 Dziejów roku 1820 na st. 544 pod *tytułem:* Oznaymienie.

WILNO. TYPOGRAFIIA A. MARCINOWSKIEGO 1822.

MATERYE Z MIESIĄCA WRZEŚNIA.

Dobroczynność spółczesna.

Dobroczynność czasów przeszłych.

Umiejętność dobroczynności.

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu nie pierwiey wydawać zacęto, aż będą złożone w Komitecie Cenzury exemplarze pisma tego: jeden dla tego Komitetu, dwa dla Departamentu Ministeryum Oświecenia, dwa exemplarze dla Imperatorskiey Publiczney Biblioteki, jeden dla Imperatorskiey Akademii Nauk, i jeden dla uniwersytetu abowskiego. Dan w Wilnie 1822 roku września 16. dnia.

X. F. N. Golański Cz. Kom. Cenzury.

DOBROCZYNNOŚĆ SPÓŁCZESNA.

STAN KOLLEGIUM ZAJERSKIEGO I SUCHYNSKIEGO czyli szkół duchownych i świeckich pod rządem kapłanów swieckich w Olyce przy kollegijacie. Wyjątek z aktu wizyty biskupiey roku 1821.

Po ufundowaniu kollegijaty w Ołyce (*) przez Xięcia *Albrychta Stanisława Radziwiłła* Kanclerza W. X. Lit. roku 1631 dnia 15 września, naypierwszy Infułat proboszcz kollegijaty ołyckiey *Franciszek Zajerski*, lat już 80 wieku mający, w tymże roku dnia 29 listopada czyni testament solenny, w którym ostatnią wolą wyświeca, iż mając w zastawie dobra wsi *Ludziń* i połowę *Ambukowa*, w województwie wołyńskiém w powiecie włodzimierskim leżące, na których dobrach summy własney miał 70,000 złotych pol.; summę tę całą na chwałę Boga i pożytek kościoła leguje, chcąc mieć erygowane seminaryum i szkoły. Tym testamentem samegoż Xięcia Kanclerza Radziwiłła, całego majątku swego czyni dziedzicem i exekutorem. Jakoż ten naywiernieyszy exekutor, wraz po śmierci X. Franciszka Zajerskiego, testament ów r. 1631 dnia 1 grudnia w aktach grodu łuckiego oblatuje, potém następnego roku 1632 dnia 15 stycznia, u Achacego Grochowskiego biskupa natenczas łuckiego, approbatę testamentu wyrabia. Roku zaś 1638 dnia 15 kwietnia w Warszawie, w myśl testamentu czyni fundusz, w metrykę koronną wnosi, jako znayduje się na karcie 5, w wierszu 971; na seymie w tymże roku komfirmacyą od króla Władysława IV, zyskuje, którym funduszem z prowentów od summy 70,000 złotych polskich na dobrach Łudzinie i Ambukowie, przez Franciszka Zajerskiego prawem odkupném nabytych, seminarium i szkoły czyli *Collegium* funduje, i te *Zajerscianum* nazywa. Jakoż zabudowawszy kollegium z pozostałych w gotowiznie pieniędzy po infułacie proboszczu, na przedmieściu ołyckiém z gruntami i poddanemi kupuje folwark, i ten na pamiątkę fundatora, podobnie Zajerskim nazywa. Na utrzymanie zaś osób w temże kollegium, i potrzeby jego, oprócz folwarku pieniężną ilość oznacza, postanowiwszy naprzód, aby w tém zgromadzeniu była pewna liczba osób, to jest: pięciu nauczycielów i ośmiu seminarystow z następującemi obowiązkami.

Napierwszy w tém zgromadzeniu z nauczycielów ma być aktualny kapłan na stopień *prałata scholastyka* wyniesiony, zasiadający w stallum po kustoszu, i dawać ma lekcyą pisma ś. lub teologii; nadto obowiązany zatrudniać się rządem szkół i całego zgromadzenia tak co do osób, jakoteż co do nauk i obyczajów; w interesach jednak wielkiey wagi, znosić się ma z kapitułą. *Drugi* zaś teyże kapituły *kanonik filozof* stallum po penitencyaryuszu zasiadający, ma dawać logikę i retorykę; *trzeci* poetykę; *czwarty* gramatykę; *piąty* pierwsze początki, który wprzód był parafijalney szkólki bakałarzem. Każdy z nich w oddzielney szkole ma uczyć nauk przepisanych.

Professorowie do tego kollegium, aby z akademii zamoyskiéy byli sprowadzani, żąda; do czego chcąc akade-

(*) O kollegijacie Olyckiey Ob. w Dziejach Dobroczynności r. 1821 str. 821.

miją zamoyską zobowiązać, kollegium Zajerskie z tąż akademiją połącza, i téy nadaje prawo prezentowania dwóch osób, to jest: na scholastyka, i kanonika filozofa, prawo elekcyi przy kapitule zostawując. Trzech zaś mnieyszych professorow wybor scholastykowi zostawił. Po oddzieleniu czyli odpadnieniu akademii zamoyskiey w kordon austryacki, taż Akademija zrzekła się prawa swego, na biskupów mieyscowych.

Co się zaś tycze osób seminaryyskich zamierzoney liczby ośmiu; ci wszyscy kapitularnie przyymowani być powinni, i przysięgę wykonać, iż gdy się wyświęcą, przy kościele kollegijaty ołyckiey, lub gdyby ta niepotrzebowała, w dyecezyi łuckiey, przez lat trzy na usłudze zostawać będą, a po tych upłynionych, bez zaświadczenia kollegijaty, z dyecezyi nie oddalą się, i na zawsze w modlitwach swoich i ofiarach, o ś. p. Franciszku Zajerskim pamięć wdzięczną zachowają; włożył też na nich obowiązek, aby się kantu choralnego nauczyli, na jutrzniach bywali i na całém nabożeństwie w dni świąteczne asystowali; każdego zaś dnia oficium małe o N. M. Pannie, czyli kurs w kościele śpiewali; tych zaś nauk w szkole aby słuchali, które im scholastyk oznaczy.

Po wypisaniu obowiązków, prowent od 70,000 złotych polskich, na wsiach Łudzinie i połowie Ambuchowa, 3,000 zł. pol. podtenczas z arendy tychże dóbr wynoszący, exekutor testamentu tak rozporządza. Prałatowi scholastykowi zł. pol. 400; professorowi kanonikowi zł. pol. 300; professorowi poetyki zł. pol. 200; professorowi gramatyki zł. pol. 150; professorowi początkow pierwszych zł. pol. 100, w tym sposobie; to jest: złotych 30 od mieszczan ołyckich, a złotych 70 od summy kollegijalney 30,000, będącey na Nosowiczach. Na stół zaś, oprócz dochodu z folwarku, na pięciu professorów, licząc na każdą osobę po zł. pol. 150; na stół dla ośmiu seminarystow, na osobę po zł. pol. 60; na odzienie tychże na każdą osobę złotych 50; na xiążki corocznie po złotych 50; na reparacyą naczyń i sprzętów domowych złotych 70; na służących corocznie zł. 200, na reparacyą dachów seminarium i szkół, czyli *pro sartis tectis* oddzielnie od summy 30,000 przez Xięcia Stanisława Radziwiłła zapisaney, u Xiążąt Czartoryskich r. 1634 dnia 27 czerwca lokowaney na Grabowie, po złotych 8 od sta procent, wynoszący pod ten czas złotych 240, oznaczył, która to summa r. 1682 dnia 22 sierpnia wraz z kapitalną summą, wynoszącą 21,000, naprzód na Hraniu r. 1760, potem u Wyżyckich na Jeziorze, w końcu na Werbie dobrach Panów Cieszkowskich umieszczoną zostala 1761 roku. Dla rozrządzenia stołem i folwarkiem, z kapelana pierwiey infułackiego, na prowencie od summy przez siebie zapisaney i na Werbie teraz będącey, podobnie jak pierwsza summa, ekonoma stanowi, w grono kollegijaty kanoników domiescza, i stallum po kanoniku professorze oznacza, oraz kanonikiem Zajerskim nazywa, którego podobnie jak scholastyka i kanonika professora czyli filozofa akademiia zamoyska prezentować powinna była.

Funduszu tego *Collegii Zajersciani*, oryginał na pargaminie wypisany z dwónastą pieczęciami wiszącemi, znay-

duje się w archiwum kapitulném: jako podobnie na pargaminie wypisana w następującym 1659 roku dnia 24 marca tegoż funduszu approbata, od Andrzeja Gębickiego biskupa łuckiego z pieczęcią wiszącą w témże archiwum zachowuje się; przez którą approbacyą biskup ten, scholastyka, kanonika professora filozofa i kanonika ekonoma, *in titulum canonicum* eryguje; seminarium i szkoły approbuje i ośmiu seminarystow utrzymywać nakazuje. O summach kanonika ekonoma *i pro sartis tectis* 1751 roku dnia 17 grudnia w rozporządzeniu X. Laskarysa z delegacyi biskupa Kobielskiego wzmianku je się.

Tak gdy to wszystko przyszło do zupełney exekucyi, wyżey wzmiankowane dobra Łudzin i połowa Ambukowa, były trzymane przez xięcia Albrychta Stanisława Radziwiłła exekutora testamentu, i podług jego rozporządzenia, aż do śmierci prowent z dóbr legowanych był wypłacany. Po śmierci zaś jego, dobra te zastawne pod rząd kapituły dostały się, i różnym possessorom aż do roku 1762 arendowane były. Gdy w roku 1761 Stanisław, Karol, Marcin i Michał Prekowie bracia rodzeni, w grodzie krasnostawskim wywiodłszy proces, prawami sukcessyi zyskali dekret o wykupno dobr Łudzina i Ambukowa, za którym dekretem roku 1762 dnia 3 lutego, *post festum trium regum*, w grodzie niżnym lwowskim summę oryginalną złotych pol. 70,000, oraz za melioracyą tychże dóbr przysądzone zł. pol. 20,000 wypłacają, i z tey wypłaconey summy, wyżey wyrażeni Prekowie od kollegijaty zyskują kwit, przy którym kwicie *in continenti* przez osobę od siebie umocowaną Xiąże Michał Radziwiłł wojewoda wileński, hetman litewski, ordynat ołycki, tę summę bierze na ewikcyą, i zł. pol. 70,000 na dobrach wsi Borbina i Wilbiczach ubezpiecza; summę zaś zł. pol. 20,000 do dóbr Nosowicz i Oderad prawem zastawy od kollegijaty ołyckiey posiadanych do summy kapitulney 30,000 przyłącza. Roku potém 1772 dnia 22 grudnia, summa 70,000 na dobra wieś Dydycze przeniesioną została, do którey jeszcze 16,000 zł. pol. kollegium Zajerskie doliczyło, z ulokowaniem jey na teyże samey wsi Dydyczach. Z tych znowu dóbr, obiedwie summy 70,000 i 16,000, w ogule 86,000, pierwiey w roku 1792 dnia 5 stycznia na dobra Klucz Pieczałowski Jabłonowszczyzna zwany, nakoniec zaś roku 1794 dnia 7 lutego, na dobra wsi *Nowosiołki*, *Bakorzyna i Wilbicz*, przez tranzakcyą uczynioną, i w aktach ziemstwa łuckiego dnia 19 lutego oblatowaną, są przeniesione, tudzież doliczona przez seminarium czyli kollegium Zajerskie, summa własna 14,000 zł. pol.; w których summach, wraz z proboszczowskiemi, też dobra prawem zastawy trzechletniey, dla proboszcza, seminarium i szkół, wypuszczone zostały, i dotąd są w aktualney possesyi.

Do funduszu kanonika ekonoma, przybyło zł. pol. 3,000 oprócz powyższych na Werbie przez Xięcia Stanisława Radziwiłła, a to przez xiędza Laskarysa dane i dysponowane, jako poświadcza skrypt ręczny na tęż summę przez Xięcia Hieronima Radziwiłła w Ołyce roku 1781 dnia 27 lipca wydany; jakowa summa na 5 procencie zo-

staje na wsi *Nosowiczach* ubezpieczona i ulokowana.

Przybyły jeszcze summy na fundusz seminarium Zajerskiego, od X. *Gębicza* scholastyka ołyckiego testamentem zapisane złotych 200 roku 1681 dnia 4 września, które z tysiącem złotych od tegoż *pro instructore cantus* legowanym, weszły w membran tegoż roku dnia 22 października kapitule ołyckiey, od kahału tamecznego dany na złotych 1,900 z rąk X. Fryjewicza exekutora testamentu wzięte, w którym seminaryyskiey summy jest złotych 1,200, a reszta złotych 700 do kapituły należy. Roku 1689 dnia 23 lipca od X. *Maryńskiego* zapisane złotych 600, na śpiewanie wotyw na rzecz seminarium, które znaydują się w membranie X. Maryńskiemu od kahału wydanym. Z summy X. Wincentego Suchockiego infułata ołyckiego zł. pol. 36,000 lokowaney na kahale międzyrzeckim roku 1737 dnia 24 czerwca, a roku 1740 dnia 17 czerwca przez połowę na rzecz kapitul łuckiey i ołyckiey ustąpioney, dostało się *pro utroque seminario* na litanie *ex censu annuo* po złotych 7 od sta, co czyni złotych 300. Z których przez dyspozycyą biskupa Kobielskiego r. 1741 dnia 14 lutego w Janowie, na żądanie kollegijaty ołyckiey *pro utroque seminario, id est Zajersciano ei Suchiniano* po złotych 50 tylko, *in summa* zł. 100 się oznacza.

Roku 1741 dnia 4 maja, nastąpiła inkorporacya *kollegium Suchyńskiego* do kollegium Zajerskiego. Kollegium to Suchyńskie, inaczey seminarium *Capellae Lauretanae* zwane: następujący ma wywód czyli opisanie. Roku 1657 dnia 10 kwietnia, *Szymon Suchyński* z porządku piąty proboszcz infułat ołycki, testamentem ostatniey woli, od Stefana Wydżgi biskupa natenczas łuckiego, dnia 9 czerwca 1658 roku approbowanym, całą substancyą swoję ruchomą i nieruchomą oddał na chwałę N. M. Panny Loretańskiey, w którym testamencie obranych i uproszonych od siebie exekutorów obliguje, aby przy kościele ołyckim kaplicę loretańską, a przy niey dóm zabudowali, oraz proboszcza loretańskiego, kapelana, młodzieńca do nauczania dzieci, zakrystyana, kucharza i siedmioro chłopiąt czyli dzieci ze wszelkiém opatrzeniem fundowali; z obowiązkiem dla proboszcza i kapelana, odprawowania codziennie mszy ś. śpiewaney *roraty* zwaney, a pomienione dzieci, aby na tey mszy śpiewając odpowiadały. Stało się zadosyć woli pobożnego fundatora, wybudowano folwark na przedmieściu ołyckiém za stawem, zbudowano także dóm dla mieszkania wyżey wyrażonych osób na gruncie trzech włok, nabytych przez fundatora od Urodz. Marcina i Zuzanny Bielskich, którzy otrzymawszy konsens do sprzedania domów w Ołyce od Xięcia Albrychta Stanisława Radziwiłła roku 1656 dnia 16 czerwca wydany, na dóm swóy trzy włoki w każdą rękę pola i sianożęć pod Pąkaszczowem, na rzecz Szymona Suchyńskiego proboszcza infułata roku 1656 dnia 17 sierpnia uczynili donacyą; jako podobnie i Ur. Jan i Jadwiga z Głębockich Bielscy małżonkowie, na słodownią i chałupę w śrzedniém mieście na rzecz seminarium, przez tegoż infułata nabyte, w tymże roku dnia 11 grudnia wieczystey przedaży uczynili donacyą. Potém roku 1659 dnia 31 stycznia, na

też grunta nabyte, i do funduszu loretańskiego legowane, od podatków mieyskich i zamkowych przez Xiężnę Krystynę Radziwiłłowę wydana libertacya. Na grunta wyrażone loretańskie, powtórna w roku 1668 dnia 20 stycznia od Xięcia Michała Kazimierza Radziwiłła wojewody wileń. od podatków mieskich i zamkowych libertacya. Erekcya funduszu Suchyńskiego przez Tomasza Leżyńskiego biskupa łuckiego i brzeskiego stanęła w Warszawie r. 1674, oblatowana zaś w aktach konsystorza łuckiego dnia 1 czerwca 1683 roku; w którey erekcyi jest wzmianka o summie 6,000 złotych, na kahale lubelskim na tęż kaplicę loretańską zapisaney, które to 6,000 z czterma tysiącami X. Ornatowicza proboszcza tey kaplicy własnemi, przez zamianę roku 1736 z XX. dominikanami lubelskimi, na dobra wsi Kamienne i Sieliszcze przeniesione zostały, a roku 1751 dnia 17 grudnia przez Laskarysa infułata ołyckiego, delegowanego od Kobielskiego biskupa łuckiego i brzeskiego, na psałterystów z obowiązkiem śpiewania rorat, obrócona.

Po przyłączeniu zaś kollegium Suchyńskiego do Zajerskiego, przybyły następujące summy. Roku 1742 dnia 20 listopada w Ołyce na złotych 1,300, od kahału ołyckiego przez zwierzchność zamkową approbowany kollegiacie ołyckiey dany zapis, która summa wynikła z przedaży domu do kaplicy loretańskiey należącego za złotych 900, i dodanych złotych 400 *ex archivo*, ulokowane na kahale. Roku 1743, dnia 11 czerwca w Ołyce na złotych 1,000 od kahału ołyckiego za wiadomością zamku i approbatą, dany zapis, które to złotych tysiąc powstały ze wziętych podług dekretu kapituły w tymże roku i dniu *ex archivo Collegii Zajersciani* złotych 800, oraz ze 200 zł. od infułata Laskarysa *pro melioratione mensae* tegoż kollegium czyli seminarium danych. Potém roku 1749 dnia 4 marca, podług dekretu na kapitule jeneralney zapadłego, summa z archivum Zajerskiego złotych 2,000 wzięta, oddana i ulokowana na kahale ołyckim, wydana *pro melioratione mensae* dla seminarium. Nakoniec r. 1762 dnia 26 sierpnia w Łucku, z summy 32,000 od X. Sebastyana Kozierowskiego kanonika łuckiego, dziekana ołyckiego, zapisaney kapitule ołyckiey i ulokowaney na dobrach wsi Krupie PP. Leduchowskich, wyznaczono procent od summy 3,000 *pro melioratione mensae seminarii*, prócz tego procent od 2,000 dla XX. professorów *Collegii Zajersciani* z obowiązkiem miewania katechizmu w dni niedzielne w kościele kollegijackim. O wielości summ kapitulnych, i od nich *Collegio* czyli *Seminario* należących, ulokowanych na dobrach ordynacyi ołyckiey przyznanych i przysądzonych do roku 1787 z dekretu trybunału lubelskiego *liquidationis*, w tymże roku dnia 17 marca w Ołyce między Xięciem Karolem Radziwiłłem wojewodą wileńskim z jedney, a kredytorami jego z drugiey strony, zapadłego, zupełna wiadomość okazuje się. Inwentarz zaś zaprzysiężony roku 1789 dnia 30 września i kommissyi województwa wołyńskiego powiatu łuckiego do ustanowienia ofiary wyznaczoney podany w Łucku, dochód z folwarku i procenta od summ kapitulnych wszystkich *Collegii Zajersciani et Suchi-*

niani czyli seminaryyskich i szkół olyckich, w zupełności wyszczegulnia.

Collegium Zajerscianum wybudowane jest z drzewa we dwie liniie węgieł tworzące. Liniia na wschód posunięta, na seminarium; linia ku południowi pociągnięta, na mieszkanie scholastyka, ekonoma, professorów, i na szkoły wyznaczona. Obie te linije mają ściany pod tynkiem; a całe zabudowanie jest nowym z gąt dachem nakryte.

(Oguł kapitałów kollegium zajerskiego i suchyńskiego wynosi złotych pol. 120,100 czyli rubli sr. 18,015, w co nie liczy się procent w ilości zł. 100 czyli rubli sr. 15, i wartość nieruchomey własności.)

Towarzyswo dobroczynnosci w Minsku. Otwarcie Szpitala Maryańskiego. (Ob. Dzieje Dobr. R. I. 1820. stronica 343—354.)

Towarzystwo mińskie dobroczynności doprowadzając do skutku przedsięwzięte dla zapewnienia pomocy cierpiącey ludzkości zamiary, zezwoleniem Naymiłościwszego CESARZA ALEXANDRA I. potwierdzone, a protekcyą naydostoynieyszey Jego matki, Nayjaśnieyszey MARYI TEODOROWNY zaszczycone, gdy w mieście guberskiem Mińsku w budowlach drewnianych na placu Maryańskiego Szpitala urządziło szpital pod temże nazwiskiem, i w nim ulokowało chorych; aby więc ten przytułek wsparciem i pomocą serc czułych nad nędzą bliźniego, dla zamieszczenia chorych i kalek utrzymać się niemogących z własnego funduszu, oraz niemowląt pielęgnowania rodziców pozbawionych, usposobiony, uwiecznić przyzwoitym obrzędem, oznaczyło dzień 22 lipca, imienin naydostoynieyszey PROTEKTORKI do poświęcenia i otwarcia Szpitala. Na uskutecznienie jakowego przedsięwzięcia, gdy zaszło J. W. administratora dyecezyi mińskiey, prałata Poźniaka zezwolenie; o tem więc Towarzystwo zawiadomiło wszystkich urzędników i obywateli w mieście rezydujących, przez bilety; w dniu zaś pomienionym w czasie odbywającego się, odpowiednego uroczystości o naydłuższe dni życia Nayjaśnieyszey IMPERATOROWEY nabożeństwa, zebrana publiczność zawiadomiona została powtórnie, że w szpitalu maryańskim ma spełnić religiyny poświęcenia jego obchod i uroczyste otwarcie. Jakoż po skończeniu nabożeństwa oraz po odśpiewaniu *Te Deum laudamus*, J. W. Administrator łącznie z urzędnikami konsystorza i całem duchowieństwem, gdy udał się na plac szpitala, znalazł już tam licznie zebranych obywateli płci obojey, tudzież mieszkańców miasta; za przybyciem zaś w rychłym czasie i J. W. Gubernatora cywilnego mińskiego, *Gieczewicza*, z urzędnikami, nim rozpoczął się obchod religiyny, JX. *Głowacki*, członek Towarzystwa, professor seminarium mińskiego, w stosowney mowie, okazał zamiary Towarzystwa i z uskutecznienia ich wypływającą dla ogułu mieszkańców pomoc. A po ukończeniu nabożeństwa i dokonanem poświęceniu szpitala, rospoczął się Spiew z muzyką odpowiedni uroczystości i zapewniającey się dla biednych pomocy. W jakowym czasie dopełnił obeyrzenie szpitala, J. W. Gubernator z urzędnikami: za przewodnikiem zaś jego zebrana publi-

czność podobnież oglądała szpital i poczynione w nim urządzenia.

Przy odbyciu jakowego obrzędu, Pan *Kozakiewicz* major woysk rossyjskich i kawaler, policmeyster miński, z Pannami *Głusznikewiczówną* i *Nowakowską*, na dochod szpitala zebrał z kwesty rubli srebr. 40 kop. 60 i assygnacyami rub. 40.

Wieczorem dnia tegoż, dom szpitala illuminowano, a na froncie jego z podobnąż illuminacyą urządzono transparant z portretem Nayjaśnieyszey PROTEKTORKI oraz ze stosownym napisem. — Ten obchod Towarzystwa stał się okazalszym przez zebranie się wieczorem znacznieyszey części mieszkańców na plac szpitalny, który aż do późney nocy był napełniony widzami.

Dla opatrzenia tego szpitala koniecznym zasiłkiem, otworzono kwestę, a z niey zebrane w gotowym groszu, produktach i sprzętach szczeguły, jak równie poczynione pierwiey ofiary, pomieniają się następnie.

Pan Gabryel *Holtz*, Medyko-chirurg dostarczył łóżek lakierowanych 12, stolików 12, i tyleż krzeseł garniturowych; — Sowietnikowa *Czechowska*, wannę, kadź, beczkę, baleykę i stolik; — Xiądz Surrogat *Charewicz*, rubla srebrem, lichtarz z umbrakulum, obrus, garnuszków polewanych 4 i tyleż misek, łyżek cynowych 6 i masła funtow 7½; — Mniszki *Bazylianki* mińskie, serwet nowych 12 i prześcieradło jedno; — Klotylda *Benedyktynka* obrus jeden; — *Łętowska* sędzina, płótna łokci 10 i nici motek; — *Olechnowicz* zamków z zupełnem urządzeniem 7; — Xiądz Officyał *Kamieński* rub. 2, owsianki garcy 2; — *Klimkiewicz* rubla; — *Heydukiewicz* rubla, żyta ośmin 4 i octu winnego garniec; — X. *Męciński* rubla; — *Hłasko* Andrzey rubla i żyta ośmin 4; — Antoni *Hłasko* złt. 10; — Wincenty *Hryniewski* rubli 10 srebr.; — Mikołay *Pankowski* r. s. 6; — X. *Jurewicz* rubla; — Waleryan *Charewicz* żyta ośmin 4; — Pisarz *Kotowicz* faskę masła; — *Bohdanowicz* Sędzia 2go departamentu żyta ośmin 2 i faskę masła; — Petronela *Sobecka* szarpii funt jeden; Cecylia *Romanowska* pończoch par 2, czepków żeńskich 6, — *Raków* rubla. (Ogół rub. srebr. 26. kop. 50.)

Z kwesty przez JX. Męcinskiego uczynioney, zebrano: jakoto: Administrator dyecezyi mińskiey Prałat *Poźniak* dał rubli 2 srebr.; — Officyał rubla; — Pani Gubernatorowa *Gieczewiczowa* czer. złt. jeden; — W. P. K. rubla; — *Bernardynki* mińskie rubla; Osoba *bezimienna* złt. 2; Józef *Kordziuk* Rochita groszy 10; — Marcin *Minkiewicz* złt. 2; Józef *Baranowski* złt. 2; *Walicki* Tadeusz złt. 2; Alexander *Cybulski* rubla; — Sowietnik *Snitko* złt. 8. gr. 10; — Wincenty *Kozakiewicz* policmeyster czer. złt. jeden; — Anna *Orzukowa* złt. 3 gr. 10; — Paweł *Bobrowicz* rubla; Wincenty *Hryniewski* rubla; — Michał *Dunajewski* złt. 2; — Jakób *Żegota* złt. 3 gr. 10; — Michał *Przesmycki* złt. 13 groszy 10; — Felix *Doratz* rubla; — Franciszek *Iwanowski* rubla; — Jakób *Szereyba* kotlarz garnek miedziany od funtów 3; — Tomasz *Lisowski* rubla; — Adam *Skirmont* rubla; — Antoni *Ratyński* rubla; — Komornik *Suszczyński* rubla; — Ignacy *Bucewicz* złt. 3 gr. 10; — Panny *Benedyktynki* mińskie złt. 20, płótna łokci 7 i jednę talkę; — *Bożyński* rubla; — Jan *Dorfner* złt. 3; — od Gra-

fa Gustawa *Olizara* r. s. 15; — Karol *Trzciński* pół rubla;—Franciszek *Wierzbicki* gr. 20; — Józef *Nowomieyski* złt. 2; — *Mroczkowscy* złt. 17. gr. 10, — *Rymaszewski* złt. 9 gr. 5; — Xawery *Hołownia* złt. 17. gr. 10; — Bernard *Janowski* gr. 15; — Brygita *Gotlibsonowa* pół rubla; — Dominik *Moniuszko* rubla; — Róża *Matusewiczówna* Maryawitka rubla. (Ogół z kwesty X. *Męcinskiego* r. s. 52. kop. 25.)

Z kwesty JX. Charewicza Surrogata zebrano: jakoto: Wulf *Hirszowicz* złt. 20; — Chaim *Hirszowicz* rubla; — Hiser *Liwczyc* rubla; — Chaim Azikowicz *Zelman* złt. 8. gr. 20; — Wincenta *Golejewska* pół rubla; — *Sadowscy* pół rubla; — Tomasz *Proszyński* pół rubla;— X. Marcelin *Urbowicz* gwardyan franciszkański rubla; — X. Urban *Karpowicz* złt. jeden; — Hirszowa *Dawidowa* rubla; — Franciszek *Biedunkowicz* rubla; — Chaim Ickowicz *Beylin* rubla;— Bazyli *Makarewicz* złt. 45. gr. 10;— Osoba bezimienna złt. 5; — Gasper *Ostrowski* gr. 20; — Jerzy *Daszkiewicz* złt. jeden; — Józef *Wodziński*, Teodor *Kostrey*, Anna *Ordyncowa*, Antoni *Lisowski*, X. Alempi *Pawłowski*, Teofil *Wolczacki*, po pół rubla; — Wulf *Elkowicz* rubla; – Ambroży *Korsak* rubla; — Helena *Kisterowa* rubla; — Michał *Mackiewicz* rubla; — kassyer *Szydłowski* złt. 3; — Bezimienny r. as. 10; Sowietnikowa *Pietropawłowska* złt. 2; — Joanna *Snitkowa* rubla; — Piotr *Kursztadt* rubla; — Jan *Łapinkiewicz* rubla, Jerzy *Wołk* rubla. (Ogół z kwesty X. *Charewicza* srebrem rub. 31. kop. 5, i assygnacyami rub. 10.)

(Summa ofiar zebranych przy otwarciu Szpitala Maryańskiego srebrem r. 150 kop. 40, i assygnacyami rubli 50; prócz produktów i ruchomości.)

O otwarciu pomienionego szpitala jak równie o udziałaney przez osoby czułe nad nędzą bliźniego pomocy, tudzież o tém, że od 18 czerwca znaydowało się w szpitalu chorych pięciu, z których osob 4 już wyszło uzdrowionych, a dopiero w tymże szpitalu jest osob 6 płci męzkiey, *deputacya* Towarzystwa dobroczynności zawiadomić publiczność postanowiwszy, szczegóły wydatków, jak równie i mnożyć się mające na rzecz szpitala dochody, ukaże w rocznym rachunku.

Członkowie Komitetu Towarzystwa dobroczynności X. *Jan Charewicz*, kanonik katedralny, pleban miński, surrogat Konsystorza. — Prezydent deputacyi *Gabryel Holtz*. — Członek Towarzystwa dobroczynności *Heydukiewicz*. — *Józef Baszyński* Sekretarz deputacyi.

Dom obłąkanych na umyśle, i sposób ich leczenia, w Moskwie.

(z Dziennika imper. towarz. człekolub r. 1821. Część XVIII. st. 91.)

Sposób leczenia.

Leczenie obłąkanych na umyśle różnego rodzaju, nie może mieć stałych i powszechnych prawideł. Zależy od przyczyn i dawności niemocy, od większego lub mnieyszego osłabienia sił umysłowych; od tego, czy te przyczyny biorą początek przy samem urodzeniu lub w starości, i czyli nie są skutkiem wewnętrznych lub zewnętrznych chorób, wpływu namiętności, złego wy-

chowania i t. d. Sposób leczenia obieranym bywa stosownie do rozlicznych okoliczności, budowy chorego i rodzaju jego obłąkania.

Wszystko co tylko ma wpływ na nasze ciało, wszystkie namiętności duszę wzburzające, równie łacno przyczyniają nadwerężenie umysłu, jak i gorączka; mocne wrażenie uczuć, wzruszające systemat mozgowy, sprawuje w jednych głęboką *melancholią*, a drugich czyni manijakami.

Wyleczenie obłąkanego jest trudnieyszém lub łacnieyszém, względnie do jego budowy ciała, i przyczyny chorobę sprawującey.

Tak naprzykład, obłąkani na umyśle pijacy, których liczba dosyć jest znaczną, daleko łacniey wracają do rozumu, niżeli ludzie, których obłąkanie, skutkiem jest gniewu silnego.

Rozkochany powstaje z niemocy działaniem wszystko odmieniającego czasu; lecz człowiek rozwiązły, wylany na swe chuci, na całe życie zostaje chorym.

Widzimy także, iż osoby cichego temperamentu, odznaczające się cnotą, ludzkością, dobremi obyczajami, ulegają tey nieszczęśliwey chorobie, i częstokroć niewiadomo z jakiey przyczyny. Co dowodzi, że utrata rozumu podobnież jest nieoddzielną od rodzaju ludzkiego, jak wszystkie inne choroby, i że człowiek nie może uniknąć swego przeznaczenia.

Wielu znosi swoje nieszczęście z dziwną pokorą i cierpliwością; inni znowu, nie mogąc się oprzeć i jedney myśli o swey nędzy, utracają rozsądek. Dwie matki, znaydujące się w tym domu, utraciły rozum, dowiedziawszy się o śmierci swoich synów, podczas woyny ostatniey roku 1812. Ileż innych, podobnémże rażonych nieszczęściem, oprzeć się mu potrafiło!

Nader trudno jest w domu obłąkanych na umyśle, przekonać się o prawdziwey chorob przyczynie. Większa część tutay się dostaje takim sposobem, że niemasz zgoła żadnego środka wywiedzenia się czegoś pewnego o ich chorobie. Krewni ich oddają do szpitala, bardziey w zamiarze uwolnienia się od nich i zabezpieczenia siebie od przypadków, a niżeli dla tego, żeby ich uleczono. Lekarz w takowem zdarzeniu nie może mieć żadney wiadomości o przyczynie choroby, o sposobie życia chorego, o jego namiętnościach, o środkach, których dotąd w leczeniu zażywano; stąd pozostaje mu tylko jedno zatrudnienie, starać się uśmierzyć stopień pomieszania, zapobiedz innym szkodliwym przypadkom, i zachować pozostałe siły cierpiącego.

I dla tego chorzy, wcześnie do rzeczonego domu oddani, tojest skoro tylko znaki ich obłąkania widzieć się dają, dosyć często wracają do zupełnego zdrowia. Sądzę atoli, że wszystkie pomoce sztuki nie zdołają uleczyć głupowatych z urodzenia, starców zdziecinniałych, zadawnioną niemoc ś. Walentego, paraliż w leciech poźnych i t. d.

Ci chorzy, których przyczyna niemocy znaydowała się w niższey części żołądka, równie jako obłąkani na umyśle z niespodzianego przypadku, nieszczęśliwi, we wszelkim rodzaju rozwiązłości pogrążeni, lecz zachowujący jeszcze nieco sił i moralności, oraz ci którzy utracili rozsądek po pierwszey gorączce lub trudnym połogu i t. d.,

wracali do rozumu przez działania czasu, przy pomocy sztuki.

Kiedy wypada manijakowi krew puścić, wówczas żyła mocniey się przebija, a niżeli jak zwyczay. Za prędkiem i obfitem krwi spłynieniem, natychmiast omdlenie nastąpi i chory upada na ziemię. Takowe krwi upuszczenie ma na celu zmnieyszyć *nadprzyrodzone* siły i sprawić w człowieku uspokojenie. Nadto przystawiają się do skroni pijawki, i jeśli on jest w stanie przyymowania wewnątrz lekarstwa, wtedy po koniecznie potrzebnem oczyszczeniu niższey części żołądka, daje się choremu naparstnik purpurowy (digitalis purpurea) z saletrą i kamforą, znaczna ilość zimney wody z octem; także moczy się głowa i przykładają się do nóg synapizmy.

Wszelkie lekarstwa usypiające, za szkodliwe podówczas się uważają.

Po zmieyszeniu stopnia manii, przykładają się do tylney części głowy oraz do rąk plastry, wilgoć wyciągające. Jeżeli zaś chory ulega nadzwyczaynym paroxyzmom pomieszania, tedy mu krew puszczają nie tylko podczas paroxyzmu, ale to po kilkakroć się powtarza, ażeby zapobiedz powrótowi waryacyi, co się pospolicie zdarza czasu przemiany por roku.

Co się tycze manijaków i hypokondryków ulegających wewnętrznemu smutkowi lub też dręczonych strachem, rozpaczą, przywidzeniami i t. p.; tedy, jako tych chorób przyczyna zdaje się znaydować w niższey części żołądka i działać na zdolności umysłowe, tak dla ich leczenia używa się to, co następuje: winian potażu antymonijalny, sol glauberska, siarczan potażu, jalapa, solnik żywego srebra, roślina zwana trud lekarski, aloes, lekarstwa rozwalniające żołądek według metody Kempfa, roztwor kamforowy w kwasie winnym, który należy dawać w wielkich dozach ze stosownemi mixturami. Blekot pospolity, zewnętrzne nacieranie głowy i dolnego żołądka winianem potażu antymonijalnego, przystawienie pijawek do kanału odchodowego, narywające plastry lub też inne wyciągające lekarstwa, sprawują w tym razie większą ulgę, niżeli podczas szleństwa. Wanny ciepłe przepisują się zimą, a chłodne latem.

Przykładamy częstokroć do głowy i na plecach *moxy;* i czynimy głębokie wypalenia na rękach (cautères.)

W roku 1812 pewna niewiasta, piersią karmiąca miesięczne niemowlę, uyrzawszy, że żołnierze francuzcy biją jey męża szablami, utraca rozsądek, zapomina męża i dziecięcia; mleko zatrzymuje się w jey piersiach. W ciągu dwoch lat jey pobytu w moskiewskim domie obłąkanych, wszystkie wewnętrzne lekarstwa całe na nią nie działały, wreszcie gdy zaczęto przykładać moxy na głowie ogoloney, utrzymując ich działanie silnem gnojeniem, dosyć było tego jednego środka, na przywrócenie jey rozsądku. Ile się pamięta, niewiasta ta należała do domu Hrabiego Bezborodki.

Kupiec czterdzieści lat wieku, człowiek mocney budowy, trzeźwy, dobrego prowadzenia się, bez żadney przyczyny, przez lat cztery ulegał corocznemu obłąkaniu, które trwało przez dwa lub trzy miesiące. To peryodyczne obłąkanie opierało się puszczaniu krwi, zimnym kąpielom i innym środ-

kóm, powrotu choroby niedopuszczającym.

Wypalenie na obu rękach, pożądany uwieńczył skutek.

W tym domu china używa się w zdarzeniu, gdy się domyślają, że słabość była niemocy przyczyną; jakoto: po długich nerwowych gorączkach i t. p. Co się ściąga do onanii, tego haniebnego i obmierzłego nałogu, od którego tylu młodych ludzi rozum utraca: na zapobieżenie mu, przepisywać wypada zażywanie chiny i chłodne kąpiele; lecz nałog tak mocno bywa wkorzeniony w tych nieszczęśliwych, iż żadnym sposobem poprzestać go nie mogą, i chociaż im związują ręce, znaydują atoli środki nasycenia rozognioney imaginacyi.

Ludzie rozumu pozbawieni, długo się opierają innym chorobom; lecz nakoniec przemożeni bywają od gorączki gniłey, suchot lub paraliża. Temi dwoma ostatniemi chorobami pospolicie dokonywają życia. Większa część umiera w początkach wiosny: niektórzy przed zgonem wracają do rozsądku, żądają kapłana, spowiadają się i przystępują do nayświętszych sakramentów z uczuciem prawdziwie chrześcijańskiém.

Gdy obłąkani są spokoyni, grają w karty lub w warcaby; czytają gazety, xięgi, rozmawiają z sobą, i nikogo nie krzywdzą.

Odmiany xiężyca mają wpływ oczywisty na powrót paroxyzmów.

Naywiększa trudność zachodzi w utrzymaniu ich w ochędóztwie.

Łagodnością bardziey ich uśmierzyć można, niżeli surowemi środkami.

Opisanie Domu.

Dom obłąkanych na umyśle w Moskwie, ma dwa piętra; jedno dla niewiast, drugie dla mężczyzn. Dom ten murowany równie jak wszelkie doń należące budowy, ma dwie facyaty, jednę na północ, drugą na południe, z których w każdey jest po 37 okien. Na każdym piętrze znayduje się sala 21½ arszynów długości, 13½ szérokości, a 5½ wysokości, gdzie chorzy przechadzać się mogą. Z obu stron tych sal są izby dla obłąkanych, tak, że sala czyni niejakiś rodzay obszernego korytarza. Liczba tych izb wynosi do 80; czterdzieści na górze, tyleż na dole. Długość każdey izby 7, szérokość 6, a wysokość 4½ arszyny. We wszystkich drzwiach uczynione otwory, przez które widzieć można z korytarza, czém się chorzy zatrudniają. W izbie jedno tylko łóżko postawione, atoli przy znacznym chorych natłoku stawi się i po dwa. Nadto, znaydują się trzy izby przestronne, dla chorych wyższego stanu. Mieysca potrzebne są z obu końców domu.

Od południa znayduje się dosyć wielki ogród, w którym się chorzy przechadzają. Mężczyzni żadnego związku z niewiastami nie mają. Pośród ogrodu jest budynek dla kąpieli w ciepłey i chłodney wodzie.

Nieopodal od tego zakładu znayduje się kościół, który wolno odwiedzać chorym. W nim 20 mieysc przeznaczono dla mężczyzn, i tyleż dla niewiast.

Odzież letnia składa się z płóciennego szlafroka, a zimowa z płaszcza sukiennego.

Chorzy mają pożywienie następne: supę, lub barszcz z mięsem, z kurą, lub

z rybą, kasza z buljonem i z masłem, polewka chlebowa z kartoflą, kisiel, mléko, biały i żytni chléb. Piją kwas i wodę. Rodzicom i przyjaciołom wolno przysyłać pokarm i utrzymywać człowieka dla posługi.

Ubodzy, żołnierze, urzędnicy wojenni, cywilni i duchowni, utrzymują się na koszcie skarbowym. Inni zaś płacą po dziesięć rubli na miesiąc.

Chociaż zakład przeznaczony jest dla 80 tylko osób, jednakże znayduje się zazwyczay od 100 do 115.

Wykazanie ilości chorych, od r. 1811 do 1819. przyjętych, uzdrowionych, wydanych z domu i zmartych.

rok	ilość chorych	wyzdrowiało	odebrali krewni	umarło.	Uwaga.
1811	160	25	15	20	Uzdrowieli ci tylko, którzy nie ciężko byli chorymi, równie jako i niektórzy z manijaków. Większa część umarła z suchot lub z paraliża. Ilość mężczyzn zawsze przewyższa liczbę niewiast,
1812	167	44	10	39	
1813	87	20	9	10	
1814	108	40	6	10	
1815	137	40	12	13	
1816	143	30	10	12	
1817	181	50	15	9	
1818	189	40	13	25	
1819	184	30	17	24	
Ogułem	1356	319	107	162	

Doktor Kibaltic.
Tł. Leon Rogalski.

Jan Koreniew Protojerej Orłowski.

(z Dziennika Towarz. człekolub r. 1822. Część XXI. str. 80.)

Miło jest słuchać o czynach wielkomyślności i ludzkości; przyjemniey atoli znaydować cnót przykłady we współziomkach, a szczegulnie widzieć w starcu, służebnika ołtarza, sługę bliźnich i oyca sierot.

Takim jest szanowny *Protojerej Jan*

Koreniew, który jeszcze w roku 1767 był kapłanem cerkwi woskreseńskiey w Orłowie, a przy tey i teraz się znayduje, i około tegoż czasu założył osnowę dobroczynnego zaprowadzenia, na które obrócił własny swóy majątek, zachęcając i innych do ofiar podług możności. Wystawił on dom murowany dla opatrywania ubogich ludzi wszelkiego stanu, płci i wieku. Jedna część tego zakładu przeznaczona dla niemających przytułku i chorych, druga zaś dla wychowania dzieci rodziców niewiadomych, lub takich, których wychować matki nie są wstanie. Podług urzędowych wiadomości od eparchijalnego i guberskiego źwierzchnictwa, w rzeczonym zakładzie, od czasu jego ustanowienia, opatrzono staraniem protojereja Koreniewa ubogich i chorych około 1500 ludzi; nadto wychowano do tysiąca sierot; z tych niektórzy chwalebnie służą krajowi w zawodzie cywilnym i woyskowym. Do tegoż zakładu należy jeszcze drugi dom opatrzenia zbudowany przy cmentarzu Predtieczeńskim przez protojereja Koreniewa. Jeszcze w roku 1782, izba powszechney opieki orłowska, na okazanie swego szacunku dla trudów i ofiar założyciela, uczciła go aktem wdzięczności, i odtąd zakład ten nie skłaniał się ku upadkowi, lecz bardziey a bardziey zakwitał. Przy końcu zeszłego 1821 roku, znaydowało się na opiece i koszcie protojereja Koreniewa osob 138.

Zacny ten starzec liczy już lat 88 wieku swego, 74 lata już jest w stanie duchownym, a lat 55 w urzędzie kapłana, nadto z gorliwości swojey zaymował się wielą obowiązkami; przez

łat 16 był we wszystkich izbach sądowych w Orłowie spowiednikiem osądzonych, i łagodną w duchu ewangeliczney miłości, namową, wzbudzając w sercach żal i nadzieję w Opatrzności, przekonywającey i karzącey ku dobru, umiał skłaniać do rzetelnego szczerey prawdy wyznania. Odznaczywszy służbę swoję cerkwi i krajowi, celującém wypełnieniem włożonych nań obowiązków, w głębokiey nawet starości, w odprawieniu posługi duchowney niespracowany, a dla schyłku wieku swego lubo uwolniony od niektórych obowiązków, wypełnia je wszelako z miłości ku bliźnim, okazując także wzorowe czyny ludzkości.

Takiemi to postępki mąż ten szanowny ozdobił swe życie. Spokoyny i jasny jego zachód! Wokoło siebie widzi owoce dobroci, przezeń rozkrzewione. Błogosławieństwa mu towarzyszą.

W chrześcijańskiey prostocie i pokorze, nigdy nie rozgłaszał swoich zasług, nie uważając je za tak wielkie, i chętnie poczytując sobie za obowiązek. Lecz zasługi mówiły o nim; i za przedstawieniem zwierzchnictwa zaszczycony został kamiławką (*) i krzyżem na piersiach mającym się nosić, a w tym roku dnia 13 lutego orderem ś Włodzimierza 4go stopnia.

Wszyscy, znający tego męża, nieinaczey jak z uczuciem głębokiego uszanowania wspominają o jego cnotach. Z czego dziwić się wypada, jak częstokroć wielu, będących w stanie, odwolują się do niedostatku sposobów, jak gdyby potrzeba skarbów, dla czynienia dobrze. Przykład Protojereja Koreniewa dowodzi naylepiey, że nato dosyć jest gorliwey chęci, gotowości wspomagania bliźnich, czem tylko można, wsparciem, opieką, wstawieniem się lub radą. Opatrzność sama błogosławi drogi ludzkości.

Tł. L. Rogalski.

(*) Co *Kamiławka* — Ob. Dzieje Dobr. R. II. 1811. st. 324. w przypisie. (T.)

SZKOŁA PRZEMYSŁOWA. NA WZOR HOFWILSKIEY *w kantonie Glarys. Z Bibliotheque universelle, T. XIX Litter. 1822. Przekład Jana* BOBROWSKIEGO.

W NIESZCZĘSLIWYM roku 1816, towarzystwo *evangeliczne* w *kantonie Glarys* ułożyło i zaczęło wykonywać plan osuszenia bagien około rzeki *Linty*. Zdając sprawę Panu *Fellenbergowi* z weselących postępów tego przedsiewzięcia, otworzyło mu myśl swoję przydania tamże szkoły przemysłowey, na wzor *hofwilskiey*. Bo nie takieto szkoły, jakie są założone po wsiach, mogą nam przynieść nadzieję polepszenia klas niższych towarzystwa: trzeba takiego *systematu* wychowania, któryby czynił ubogiego pracowitym, *moralnym* i *religiynym*, któryby nie kusił do wyyścia ze swojego stanu, lecz któryby usposabiał do stania się w nim użytecznym.

Ten *systemat* był zjszczony w szkole przemysłowey *hofwilskiey*: rzeczą więc samą dowiedziono, że nie jest on urojeniem: każdy może teraz sądzić o ważnych wypadkach, jakich spodziewać się należy. Towarzystwo *evangeliczne* w *Glarys* okazuje nam dzisiay, że zbieg okoliczności przyjaznych w *Hofwilu*, nie jest warunkiem nieuchronnym do uskutecznienia podobnego przedsie-

wzięcia, i że nie idzie, tylko o dobrą i stałą wolą, dla otrzymania na każdém mieyscu takichże samych powodzeń.

Uczyniwszy potrzebne przygotowania i przeznaczywszy grunt na zakład, zaczęto w miesiącu kwietniu 1819 przyymować osierocone dzieci, albo członki rodzin mnogich i ubogich, i dzieci tułające się po żebraninie. Liczba ich była 27, podług *raportu* owoczesnego. Większa część była pozbawiona oyców, wielka oyców i matek: wszystkie w czasie zbierania, zdawały się być skazanemi na wieczne odrzucenie od towarzystwa ludzkiego.

Melchior Liczg (*Lütschg*) nauczyciel z *Glarys*, człowiek mający jedynie na celu stanie się użytecznym dla bliźnich, i który łączy do tey chęci bezstronncy, przymioty potrzebne do pozyskania ufności swoich uczniów; przepędził około trzech lat w *Hofwil*, w szkole przemysłowey, dla spoufalenia się przy P. *Werlim z metodą* wychowania P. *Fellenberga.*

Starają się przyzwyczaić młodych do porządku, ochędóztwa i pracy, bo nayczęściey to bywa, że przez lenistwo i nielad ubogi nikczemnieje i cierpi. Odeymują im łachmany, a dają lepszą odzież, jednakże całe prostą i przyzwoitą ich stanowi. Wezwyczajają dzieci do czuwania nad swojemi sprzęty i do naprawiania własnemi rękami nadwerężonych od używania. Każde z nich ma swoje łóżko osobne. Wszystkie są pod dozorem nauczyciela. Potrawy ich zdrowe i proste; mleko i kartofle są zasadą pokarmu; jedzą mięso w niedziele tylko. Zakład tak jest swobodny, iż żywi dzieci płodami ziemi do

niego należącey, a którą uczniowie z małą pomocą mogą uprawiać sami.

Sposob życia dzieci podobny jest we wszystkiém do życia uczniów *Werlego* w *Hofwilu*. Latem wstają o 5tey, zimą o 6tey godzinie. Scielą sobie łóżka i porządkują izby; myją się i czeszą same; modlą się potém razem i jedzą śniadanie. Mają jednę lub dwie godziny *lekcyy* siedzących; po których pracują na polu do obiadu. Zimą i w czasie niepogody mają inne zatrudnienia ręczne, jakoto: plecionki słomiane, z rokitu, wiązanie iglicami i t. d. Same piłują i rąbią drwa, których potrzebują. Roboty są wydzielone podług sił i wieku.

Jedzą obiad w południe, a jedzą według swojego łaknienia. *Kwadrans* rozrywki udziela się im po obiedzie dla użycia ruchu w całey wolności; po czém następuje godzina *lekcyy;* od których idą na prace rolnicze. Kładą się spać o godzinie 7mey, odmówiwszy pierwey spolne pacierze. Uczą ich czytać, pisać, rachować, nadewszystko z pamięci; uczą się poznawać rośliny i zwierzęta tyle tylko, ile ta znajomość pożyteczna jest dobremu rolnikowi; uczą ich *historyi* świętey, i tych wiadomości z dziejów krajowych, które im przyzwoita wiedzieć do zakochania oyczyzny i do ukształcenia serca przez znajomość pięknych czynów rodaków swojego kraju.

Takie są celnieysze rysy tey szkoły. Miło jest wiedzieć, jak *Liczg* sam uważa wychowanie uczniów swoich, i jakie zasady powodują nim. Oto niektóre wyjątki z jego własnoręczney *relacyi*, która jest przyłączona do *raportu* towarzystwa *evangelicznego.* Przywodzimy je podług *textu.*

„Codzienne, mówi on, doświadczenie uczy, iż każdemu człowiekowi, którego serce nie jest kształcone w pobożności; który nie kocha i nie czci Boga nad inne rzeczy tego świata; który nie unika złego i nie szuka cnoty, celem jedynie podobania się Bogu; który przez miłość ku temu Bogu dobroczynnemu, nie jest sam napełniony dobroczynnością ku bliźnim i nie stara się pracować na ich szczęście i odwrócenie szkody; oczywista, iż takiemu człowiekowi zbywa na rzeczy nayistotnieyszey. Te rozwagi musiały koniecznie mną powodować do zbudzenia zawczasu w sercu dzieci, miłości i poszanowania należnych Bogu. W takimto zamiarze, rozmawiałem często z niemi, nadewszystko w początkach, i językiem stosownym do pojęcia dziecinnego o Bogu, o jego własnościach. Mówiłem im, że Bóg był sprawcą wszystkiego, co widziały około siebie na ziemi, że był ich oycem, i miał staranie o nich z takąż dobrocią i mądrością, jako o wszystkich innych ludziach; że kochając tylko Boga mogą być szczęśliwemi, kiedy nieposłuszeństwo jego przykazaniom strąciłoby je w nieszczęście.

„Skoro człowiek raz uznał prawicę dobroczynną Boga, tak w promieniach słońca ogrzewających, jako w gromie burzy; tak w gwiazdach *firmamentu*, jako w robaku czołgającym po prochu; uczy się szanować *naturę*, nie obchodzi się srogo ze źwierzętami. To uczucie obudza w nim życzliwość ku bliźnim.

„Jestto prawda, o którey przekonałem się obcując z dziećmi mnie powierzonemi. W czasie ich weyścia do naszey szkoły, kiedy słyszały tylko o Bogu, ale bardzo niedokładnie, i nie szanowały niczego w przyrodzeniu; kiedy nie czuły żadney inney potrzeby, tylko zaspokojenia głodu; wtedy były obojętnemi dla drugich, i nienayprzyjaźniey postępowały ze swoimi towarzyszami. W takiém zdarzeniu łagodnie okazywałem dziecięciu jego nieprzyzwoitość, i usiłowałem dać mu uczuć złe skutki z podobnego postępowania wyniknąć mogące, tak dla niego samego, jako i dla innych, przywodząc słowa JEZUSA CHRYSTUSA: „tak czyńcie innym, jak chcecie ażeby wam czyniono.”

„Nie było żadnego dziecka, któreby na te przełożenia nie starało się poprawić. Lecz przykład uczniów, będących od niejakiego czasu w szkole, więcey jeszcze dokazywał, niżeli wszystkie moje rady; bo skoro nowoprzybyły dopuszczał się wyrazów, spraw grubijańskich, albo złorzeczeń, drudzy okazywali mu tyle *nieukontentowania*, że był zmuszonym uznać swoję nieprzyzwoitość i rumienić się za nię.

„Postępowanie uczniów z samymi sobą, sprawowało mi samę tylko pociechę. Oprócz jedney, lub dwóch kłótni, zdarzonych między nowoprzybyłymi, nie miałem żadney przyczyny do zmartwienia. Te dzieci tchną jednymże duchem: lubią jedne drugich i czynią sobie wzajemnie małe uprzeymości. Naystarsze pomagają chętnie naymłódszym i mają staranie o nich. Trudno byłoby znaleźć wiele podobnych rodzeństw, których bracia i siostry byliby mocniey zjednoczeni od naszych dzieci.

„Życzliwość ich ku ubogim i nieszczęśliwym nieraz wydała się w sposobie rozrzewniającym. W czasie je-

dzenia, kiedy ubogi przychodził prosić o jałmużnę, same ofiarowały się dać mu część swojey *porcyi*, którey chętnie ustępowały. Uważałem, że z dobrego serca dzieliły chleb swóy nieszczęśliwym, i że te, które osobiście znosiły uboztwo, czuły wielką uciechę, iż same mogą łagodzić nędzę bliźnich. Czuły, że słodsza jest roskosz dawać, niż brać. Kiedy się dowiedziały, że *kwestowano* na pogorzelców *szaneńskich* w *Kantonie st. Galla*, i kiedy im namieniłem o nędzy, do jakiey tyle ludzi było przyprowadzonych, prosiły mnie, ażebym dał ich imieniem cokolwiek z pieniędzy, jakie niektóre z nich dostały wyjeżdżając z domu, a które u mnie były w pochowaniu; nalegały nawet, ażebym oddał wszystko, co miały. Uczyniłem im zadość, ofiarując trzecią część ich mienia, z czego wielce się cieszyły.

„Z początku pobytu w szkole, wiele uczniów było samotników i niewybadanych, z miną ponurą i nieufną; lecz wszyscy bez wyjątku pozbyli się jey: wesołość i życzliwość są wyrażeniem cechującém teraz ich twarze.

„Nayważnieyszą rzeczą jest, ażeby uczniowie nie mieli złych przykładów, lecz że to jest niepodobna, ostrzegam ich, aby nie szli za złemi przykładami. Naylepsze chwile do takich zachęceń są ranek i wieczor, w czasie skupienia myśli do nabożnego rozmyślania.

„Ze wszystkich wad, naydłużey walczyłem z nałogiem kłamstwa, na co naywiększą natężałem uwagę, bo gdzie niemasz miłości prawdy, niemasz tam *familii*, niemasz jedności. Kiedy np. zbił który, albo zepsuł jaką rzecz, i kiedy pytałem się, co się z nią stało? większa część wypierała się z taką zuchwałością, że często bardzo mi trudno było odkryć prawdę. Lecz dopiéro i z tego względu jestem spokoynieyszy. Wielu z pomiędzy tych, którzy z początku nie mieli za naymnieyszy grzech wypierać się błędów z naywiększą śmiałością; wieczorem wyznają przede mną, nie będąc nawet w podeyrzeniu, swoje wady, których nigdybym nie wiedział, i czują swoję nieprzyzwoitość. Słuszna jest, okazać pobłażanie za błąd wyznany ze szczerością i żalem." Takto *Liczg* tłumaczy się z wychowu moralnego swoich uczniów.

Podług zasad na których ta szkoła jest założona, podług skutków, które wydaje, każdy widzi, że jest rzeczą podobną zastosować wszędy te zasady, i że okoliczność mieyscowa w *Hofwilu* nie jest wyłączna w tym względzie. Nakoniec łatwo jest pojąć, że powiększenie takich zakładów w *Szwaycaryi*, zmieniałoby powoli byt klassy ubogich, klassy, którą zapomogi zwyczayne w jałmużnie upodlają raczey i znieważają; i że te zapomogi ulgę przemijającą tylko, a złe trwałe sprawują.

TOWARZYSWO PRZYJACIOŁ CUDZOZIEMCOW NIESZCZĘSLIWYCH w LONDYNIE. Przekład z francuzkiego (*) Panny *Aleksandry* WOLFGANG.

NIEKTORZY moraliści ze szkoły Pana *Roszfukó* (Rochefaucault) tyle nastając na cnoty ile inni na występki, usiłują poniżyć nawet gorliwość tchnącą duchem ogulnego dobra. Utrzymu-

(*) *Bibliotheque Britannique* 1815 *Lit. p.* 225. *T.* 58.

ją bowiem, że poświęcenie się tak z pozoru bezinteresowne, nie jest czém innem, jak tylko gatunkiem egoizmu narodowego, bardzo dalekiego od filantropii prawdziwey. A kiedy za przeciwny temu dowód wymienia się kray, w którym to uczucie, wielkie i piękne sprawiło wypadki, twierdzą, iż się niewłaściwie przypisuje wspaniałey i godney szacunku przyczynie, to, co jest skutkiem układu czyli systematu zupełnie wyłącznego i widoków interesownych. Pomiędzy niezliczonemi towarzystwami, które żądza dobrze czynienia wzbudziła, i codzień rozmnaża w Anglii, znayduje się jedno, utworzone w celu tak przeciwnym egoizmowi narodowemu (przez który tłumaczyć i zaćmić żądanoby zadziwiające poświęcenia się w rozmaitym względzie), iż bytność jego, za odpowiedź na zarzuty i dowodzenia sceptyków w moralności, tu przytoczyć możemy. Chcemy tu mówić o towarzystwie uformowaném w Londynie w roku 1807 pod nazwaniem *Towarzystwo przyjacioł cudzoziemców nieszczęśliwych.* Dla otrzymania wsparcia od niego, nie dosyć jest być nieszczęśliwym, potrzeba jeszcze nie być Anglikiem; a przecież towarzystwo to, uformowało się w Londynie i kwitnie dotąd pod opieką hrabiego *de Glocester* (siestrzeńca zeszłego króla), i w licznym poczcie jego członków, znaydują się nazwiska osób nayznakomitszych w Anglii. Z raportu ostatniego roku, dowiadujemy się co następuje.

Będzie temu lat ze 30, jak w małem miasteczku Norwich, lekarz *John Murray* powziął myśl założenia towarzystwa dla wspierania cudzoziemców wszystkich narodów; dał mu tytuł, *towarzystwa życzliwości powszechney.* Towarzystwo takowe tyle się w tedy udało, ile pozwoliły okoliczności założyciela i ograniczone źródła prowincyonalnego miasta; usiłował on wprawdzie, lecz bezskutecznie, zaprowadzić zakład takowy w stolicy.

W Londynie było już w roku 1806 towarzystwo nie liczne, złożone z xięży protestanckich nie Anglików. Do nich udawano się z prośbami o wsparcie dla cudzoziemców potrzebujących pomocy; lecz gdy fundusze małego zgromadzenia niezawsze wystarczały i szczupłą tylko pomoc udzielać można było; przeto rzeczone towarzystwo, postanowiło rozszerzyć plan swojego działania. Ogłoszono więc nowy projekt; ten dobrze został przyjęty, a w licznem zgromadzeniu dnia 3 czerwca 1806 roku, uznano jednomyślnie za rzecz przyzwoitą i pożyteczną, ustanowić towarzystwo przyjaciół nieszczęśliwych cudzoziemców, dla obmyślania sposobów polepszenia ich losu. Administratorowie tego towarzystwa obowiązani zostali do przykładania szczegulnieyszey pilności w roztrząsaniu próśb żądających wsparcia, i baczeniu w udzielaniu światłey i sprawiedliwey pomocy. Ustawy przyjęto na zgromadzeniu powszechném dnia 2 kwietnia 1807 roku. Oto są z nich głównieysze punkta.

Komitet czyli biuro dyrektorów zgromadza się raz na tydzień i starannie rozstrząsa prośby do towarzystwa o wsparcie. Przyjmują się tylko żądania cudzoziemców cnotliwych i prawdziwie w niedostatku zostających. Wsparcie nie ogranicza się pieniędzmi; lecz ponieważ towarzystwo ma w gronie swoim osoby rozmaitych stanów, a między te-

mi i należące do innych miłosiernych zakładów; osoby więc te, poczytują sobie za przyjemną powinność wspierać proszących, radami wszelkiego rodzaju, to jest, lekarskiemi, prawnemi lub handlowemi, dając oraz żądającym, po nayściśleyszem dyrektorów badaniu, potrzebne zaświadczenia, jeżeli na nie zasługują. I tak, wielu nieszczęśliwych niemogących znaleść roboty dostają jey za pośrednictwem tego towarzystwa; wdowy, sieroty, chorzy i niedostatni cudzoziemcy, znaydują opiekę i ochronę w koniecznych potrzebach, od pieniactwa i szalbierstwa; a nakoniec, sposobność powrócenia do oyczyzny, jeżeli tego sobie życzą, ułatwia się im i nastręcza.

Niepodobna ażeby w mieście tak ludnem jak Londyn, nigdy się nie dać oszukać co do rzeczywistey wartości osob wspieranych; lecz, ponieważ w komitecie dyrektorów, znaydują się osoby ze stałego lądu, albo na nim rozległą utrzymujące korrespondencyą; przeto bardzo rzadko się przytrafia, ażeby dano wsparcie osobom niezasługującym na nie. Wszakże, gdy Londyn jest punktem środkowym dla wielu przemyślnych cudzoziemców, mających nadzieję korzystnie, w mieście tak ludnem i wielkiem, użyć swoich talentów; wypada zatem, iż daleko więcey tu znaydować się może dla nich zawodów i nieprzewidzianych przypadków, jak gdzie indziey; i niepodobna sobie wyobrazić smutnieyszego położenia nad to, w jakiém zostają ci omyleni w nadziei cudzoziemcy, którzy nieznając języka krajowego ani obyczajów, po wyczerpaniu wszystkich środków utrzymania się, pogrążonymi są w ostatniey nędzy. A gdy wszelkiego rodzaju potrzebami obarczeni z czasem i siły swe stargają, na próżno około siebie wyglądać muszą tey pociechy i wsparcia, jakieby może dała im rodzina i przyjaciele we własney oyczyznie.

W raporcie, który mamy przed sobą, dyrektorowie z wylewem wdzięczności wyznają, iż bardzo hoynie byli wspierani dobroczynnością członków towarzystwa; a ta podała im sposobność rozdzielenia wsparcia dla osob więcey 1,200 z różnych narodów (nie licząc w to ich familij); i postawiła w stanie, iż mogli utrzymywać pensyami miesięcznemi 40 rodzin, w liczbie których znayduje się wielu starców, co naylepszą część życia swego poświęciwszy dla dobra handlu i przemysłu krajowego, poźniey postradali zdrowie, a przez wiek i dolegliwości stawszy się niezdatnymi do zapracowania na utrzymanie się swoje, pozbawieni jako cudzoziemcy wszelkiego prawa do parafijalnego wsparcia, stali się ofiarą nędzy i nieznośnego położenia.

Redaktorowie raportu z ukontentowaniem uważają, iż w liczbie 1,200 osob, które prosiły i otrzymały wsparcie, nie ma i 10 przykładów usiłowań do oszukania dyrektorów fałszywém wystawieniem położenia. Dla zapewnienia zakładowi, tey trwałości na jaką zasługuje, obmyślono mu fundusz kapitalny, utworzony z trzeciey części wszystkich składek, niemnieyszych od dziesięciu gwinej. Wydatki zwyczayne opędzają się procentem od tego kapitału złożonego na banku publicznym, oraz dochodów z opłat coroczney składki od członków.

Ażeby mieć prawo do wsparcia To-

warzystwa, nie tylko trzeba być cudzoziemcem, ale potrzeba jeszcze ażeby pobyt w Anglii sześć miesięcy czasu wynosił: w prośbie należy wyjaśnić powod podróży i dowieść, że próżne były starania o utrzymanie się własną pracą, oprócz przypadku rozbicia okrętu, który sam mówi za sobą.

Urzędnikami towarzystwa są: patron, prezydent, vice-prezydenci, pod skarbi, gubernatorowie, dyrektorowie i sekretarz.

Dyrekcya ogulna interesów należy do zgromadzenia gubernatorów: a zaś interesa potoczne prowadzą dyrektorowie, corok wybrani przez tajemne kréski na zgromadzeniu gubernatorów.

Dar 10 gwineów i więcey, czyni dającego gubernatorem dożywotnim. Opłata niemnieysza od jedney gwinei stanowi gubernatora rocznego, który nie ma głosu stanowczego na posiedzeniach powszechnych, ani też kréski w wyborach; ale może zalecać osoby do wsparcia.

Exekutor testamentowey legacyi od 40 funtów szterlingów i więcey, staje się gubernatorem dożywotnim. W raporcie, którego treść tu wypisujemy, po opisaniu praw i urządzeń towarzystwa, znayduje się lista nazwisk członków, zaymująca 40 stronic. Daje się tam widzieć korporacya londyńska zapisana na 200 gwineów, niektórzy obywatele angielscy na 50 gwineów, wielu od 20 do 10, naymnieysza zaś ilość jest jedney gwinei.

Na początku czerwca roku 1814 administratorowie tego zakładu powzięli myśl szczęśliwą korzystania z bytności i sławy Pani *Katalani*, dla wydania wielkiego koncertu na rzecz towarzystwa. Udało się to nad spodziewanie, a koncert uczynił około 100,000 franków dochodu. Bilety wchodowe na ten koncert bardzo starannie rytowane, wyrażały z Ewangelii przypowieść o *Samarytaninie*. Przedstawia się on tam jako udzielający wsparcie cudzoziemcowi ogołoconemu od złodziejow; koń zaś tuż stojący, spokoynie się pasąc, daje postrzedz ile ta obojętność jego odbiia od skwapliwości, którą okazuje postawa pana. U spodu ryciny umiesczone; czyniące wrażenie słowa zbawiciela: Idźże i czyń podobnie. Niżey kupon czyli okrawek mogący się odjąć, mający podpis i pieczątkę jednego z dyrektorów, i służący za bilet wchodowy, zostawiając rycinę wchodzącemu, któreyby zapewne chętnie pozbywać nie chciał.

Z dodatków do tego rapportu 30 stronic wynoszących, przytoczymy tu wypadki naybardziey interesujące, które tam po szczegule są opisane.

N^ro^ I. Wyspiarz z Otaity mający wieku lat 18, nazwany *Thomma*, zawieziony przez kapitana okrętu amerykańskiego do portu Jackson w nowey Gallii południowey. Tam za przyrzeczeniem dostateczney nagrody od właściciela okrętu angielskiego, który miał płynąć do wyspy Bunty, dla polowu cieląt morskich, podjął się tey pracy, ponieważ był wybornym nurkiem, pod warunkiem wszelako, że odesłanym zostanie do wyspy oyczystey. Zostawiono go bez litości z trzema innymi w tey krainie opustoszałey przez rok cały, zatrudnionego tym połowem w pośród wszelkich naywiększych trudności utrzymania życia, tak, iż jeden z tych nieszczęśliwych nie wytrzymał. Pozostali

gotowym mieli dostateczny ładunek cieląt morskich, kiedy okręt powrócił i wziął ich z sobą; lecz zamiast wysadzenia *Thomma* w porcie Jackson i postarania się o odesłanie do Otaity, zawieziono go do Anglii: tam okręt został przedany a Thomma odprawiony bez litości i wsparcia, nieznający krajowego języka. Opatrzność sprawiła, że spotkał współziomka, który go zaznajomił z Anglikiem mówiącym językiem otaiskim; ale ten na próżno starał się a żeby nagrodzono jego zasługi. Wtedy zaleconym został towarzystwu, które mu zaraz wyznaczyło pensyą stołową, a za wstawieniem się towarzystwa stanęła między nim a agentem okrętu umowa, która dla Thomma wyjednała 31 funtów sterlingów w nagrodę jego usług. Towarzystwo dało mu summę potrzebną do powrócenia do portu Jackson, i otrzymała od rządu rozkaz, ażeby stamtąd przetransportowany został do swojey wyspy.

N^er^ IV. Fabrykant niemiecki w Londynie zostający, uległ nieszczęściu, które go do nędzy przyprowadziło z żoną i czworgiem dzieci. Przekładał komitetowi, że mała summa 40 funtów sterlingów postawiłaby go w stanie daley swą pracę ciągnąć, z nadzieją, że należność będzie mógł powrócić. Dwóch członków poruszeni jego postacią zewnętrzną, uczciwą i przyzwoitą, przekonani oraz świadectwami, które miał o dobrem prowadzeniu się, podjęli się z własney kieszeni dać mu po 10 funtów sterlingów, a dyrektorowie dopełnili summę. Sprawiło to pożądany skutek, fabrykant odzyskał męztwo, a uczciwym przemysłem potrafił utrzymać familią i powrócić dobrodziejom swoim kwotę, którą mu wspaniale ofiarowali.

N^er^ V. Francuzka rodem z Verdun, poszła tam za jednego z jeńców angielskich, tak długo w tém mieście utrzymywanych; ten ostani gdy otrzymał wolność, którą winien był naybardziey troskliwey staranności żony swojey, powrócił do Anglii, tam kilka miesięcy razem przepędziwszy, wyprawił się do Indyi, zostawując żonę z dzieckiem. Ta nieszczęśliwa nieznając zupełnie języka krajowego, miała już wpaść w rozpacz, gdy litość sąsiadów pierwszy jey wyjednała przytułek i nastręczyła sposobność odwołania się do towarzystwa, które wkrótce dało jey sposobność utrzymania się, i umieściło, jako nauczycielkę, w jednym szanownym domu.

N^er^ VIII. Lekaz holenderski, chcący w New-jorku zamieszkać, wsiadł w Amsterdamie na statek i zapłacił z góry kapitanowi 8 funtów sterlingów za przewoz swóy i syna swego. Nieszczęściem ten statek spotkanym był przez okręt wojenny angielski, który go przyprowadził do Anglii dla przetrząsnienia. Kapitan wysadził na ląd swoich podróżnych. Statek wkrótce został uwolniony; wszakże kapitan nie chciał już do Ameryki jechać; ale w zamiarze zawinienia do portu jakiego europeyskiego, nie tylko odmówił wypełnienia swojey umowy, lecz nawet nową summę wymogł od nieszczęśliwego lekarza. Ten, podał towarzystwu prośbę, która została przyjętą po głębokiem roztrząśnieniu, w chwili, kiedy kapitan już miał jechać na morze. Surowe kroki towarzystwa zniewoliły go, że oddał zapłatę umowy, którey warunków nie dopełnił.

Ner XVII. Niemiec bardzo biegly w językach starożytnych, po wielu trudnościach, otrzymał nakoniec mieysce podnauczyciela w pewney wielkiey szkole; lecz brakowało mu jeszcze kosztu na odbycie podróży i okazanie się w przezwoitem odzieniu. Dyrektorowie towarzystwa dali mu summę potrzebną, którey część ze swojey pensyi wypłacił; atoli nie upłynął rok jeszcze, gdy ten nauczyciel ogłuchł, co sprawiło, że stracił mieysce a przeto i wszelką nadzieję utrzymania życia; ponieważ choroba jego nie ustąpiła lekarstwom użytym. Nieszczęśliwy ten zaleconym został przez jednego z dyrektorów, *towarzystwu zaymującemu się charobami oka i ucha*, a ratunek tak był skuteczny i prędki, iż we trzy tygodnie oznaymił do biura, że polepszenie jego stanu pozwoliło mu zająć się obowiązkiem w mieyscu nowem, na które zalecono go z pensyą 50 funtów sterlingów na rok, byleby tylko mógł ponieść koszta podróży. Pieniądze przez jednego z dyrektorów zostały mu zaliczone. Nauczyciel zostaje w obowiązku i błogosławi Opatrzności i towarzystwu.

Ner XVIII. Wyspiarz z wyspy francuzkiey sprowadzony w 16 roku życia do Anglii przez osobę, która go wzięła na służbę niby na cały czas pobytu swego w tym kraju; lecz w kilka tygodni osoba ta umknęła, zostawując swego służącego bez żadnego wsparcia. Ludzie domowi utrzymywali go u siebie myśląc, że jego pan powróci; lecz gdy już nie było wątpliwości w tym względzie, odprawili nieszczęśliwego młodzieńca, dając mu poznać, że go posądzają o zmowę z panem. Błąkając się przez cały dzień po ulicy, gdy nad wieczór schronił się pod bramę jednego domu, niewiasta przechodząc uważała go, lecz mu nic nie mówiła, nazajutrz zrana znaydując go jeszcze na tém samém mieyscu, zapytywała, lecz nie wiadomość języka nie dozwalala mu na to zapytanie odpowiedzieć inaczey, jak łzami rozpaczy. Niewiasta ta poruszona litością, przyprowadzila młodzieńca do siebie i opowiedziała mężowi przypadek. Ten powodowany temże samem uczuciem, dał zrozumieć młodzieńcowi, iż może zostać u nich i dzielić szczupłe codzienne pożywienie. Przeszło 3 tygodnie zostawał u tych dobrych ludzi, którzy jeszcze pracą rąk swoich żywili troje dzieci. Gdy wszelako zastanawiali się jakimby sposobem można bez okrucieństwa pozbyć się ciężaru, który stawał się nadto wielkim, niewiasta przypadkiem usłyszała mówiących o towarzystwie, przyprowadziła młodzieńca do jednego członka, który go dyrektorom zalecił. Stanął przed nimi razem ze swoją matką przybraną, która mu dała naylepsze świadectwo. Wytłumaczył jak mógł swoją historyą i okazał niezmierną żądzę powrócenia do rodziców. Dyrektorowie czynili potrzebne starania około tego, i dokazali, że powrócił do swey oyczyzny.

Kiedy ta anegdota opowiedzianą została przy obiedzie rocznego obchodu towarzystwa, jeden z wice prezydentów tak był poruszony postępkiem ludzkim i wspaniałym uczciwey familii, która przyjęła i wspierała tego cudzoziemca, iż zaproponował ażeby zrobić składkę na nią około stołu. Składka ta wyniosła 25 gwineów. Był to prawdziwy majątek dla tych biednych ludzi, którzy wkrótce potem mieli jeszcze u-

kontentowanie odebrać list od oyca tego młodzieńca, napełniony wyrażeniami nayżywszey wdzięczności. Młodzieniec przybyły do kraju swojego, zupełnie jest szczęśliwym wśród swojey rodziny.

Ileż stronic historyi trzebaby przeczytać, ażeby na trafić na szczeguły, któreby takie na sercu czyniły wrażenie, jak te, któreśmy dopiero opisali. Przekonanie, iż na brzegu strumienia nędzy ludzkiey, znaydują się istoty szlachetnie zatrudnione wspieraniem nieszczęśliwych, które on porywa, jest jedną z naysłodszych myśli jakie mogą ułagodzić gorycz tych, które wzbudza widok nieszczęść nieuleczonych ani naprawić się mogących.

O życiu Hermana Augusta Franke *założyciela domu naukowo-sierocego w Hali, z opisem tego zakładu i innych z nim połączonych.* Ciąg 3ci. Ob. wyżey str. 685—705.

III. Opis pojedynczych części zakładu

A.) Dom sierot właściwy.

W roku 1695 dnia 5 listopada wziął *Franke* pierwsze cztery sieroty, których dnia 16 tegoż miesiąca miał 9, a na końcu roku 12. Następnie liczba ich doszła do 200, w poźnieyszym atoli czasie stopniami musiała być zmnieyszoną. Z tém wszystkiém przez ciąg jednego wieku od utworzenia tego domu, znalazło w nim schronienie i wychowanie sierot 4,345.

Każdy sierota pozbawiony oyca może być przyjęty do tego domu bądź Prusak bądź zagraniczny, byleby tylko miał lat 10 skończonych wieku. Tym końcemudawać się trzeba do direktorium i złożyć metrykę chrzstu oraz dowody sieroctwa. Do bliższego poznania urządzeń tego domu, służą następujące szczeguły.

1) Liczba chłopców wynosiła w roku 1798 ogułem siedemdziesiąt pięć osob. Mieszkali we czterech obszernych i zdrowe powietrze mających izbach pod okiem osobliwych dozorców, nad którymi był starszy przełożony. Jeden z tych dozorców czyli nauczycielów sierocych zawsze jest przy nich nie odstępnie, a w nocy wszystkie sieroty razem z nauczycielami sypiają w jedney sali. Tu zostając sposobią się oni do jakiey professyi lub rzemiosła, albo nawet do nauk. Jeżeli do ostatnich nieokazują skłonności, tedy po czternastu leciech swojego wieku oddawani są krewnym, dla dalszego o nich starania.

2) Liczba dziewcząt, przyjmujących się w roku 10 wieku była roku 1799 osob trzydzieści. Mieszkają w izbie obszerney na obie strony okna mającey, pod dozorem tak zwaney matki sierocey (Waisenmutter), która jak w dzień tak i w nocy, kiedy sypiają razem w jedney sali, zostaje z nimi. Utrzymują się w tym domu do lat 15, a potém powracają do familii lub oddawane są na służbę.

3) W utrzymaniu tych dzieci starają się postępować z nayściśleyszem gospodarstwem, niedopuszczając się atoli sknerstwa, przeciwnego celowi tego zakładu. Gdy zaś przyszły ich los i przeznaczenie po większey części bardzo niepewne; przeto za główne sobie z tego względu położono prawidło, nieutrzymywać ich pieszczotliwie, a unika-

niem miękkości w wychowaniu, ochraniać od szkodliwego na przyszłość przyzwyczajenia. Odzież ich zawsze cała i czysta i dla tego mają podwóyne suknie a potróyną bieliznę, którą regularnie odmieniają co tydzień. Wiele nawet osob jest przeznaczonych do pomocy i utrzymania ich ochędostwa. Pokarm ich prosty, wszelakoż lepszy od tego jaki wielu miało u rodziców. Dostają na śniadanie chleb, na obiad potrawę jarzynną, a dwa razy na tydzień mięso; na podwieczorek chleb, na wieczerzę supę, albo sałatę, piwną polewkę lub mleko, i cztery razy na tydzień masło. Chłopcy odbywają obiad i wieczerzę razem w wielkiey sali, dziewczęta zaś w swoim mieszkalnym domu w izbie jadalney (1). W zdarzoney niemocy i w chorobach, chłopcy idą do infirmaryi, a dziewczęta mają do tego izbę przy swém mieszkaniu, gdzie mają o nich staranie lekarze, i nie zbywa im na żadném w tym stanie potrzebném opatrzeniu. Kiedy oddalają się z domu nazawsze, wtedy dostają na trzy zmiany bieliznę i nową odzież. Udający się na uniwersytet, dostają xiąg wiele; inni zaś jako i dziewczęta niektóre tylko. Ostatnim daje się dwie pary sukień i na cztery zmiany bielizna.

4) Dozor nad wychowaniem wszystkich dzieci utrzymuje główny zawiadowca szkoły niemieckiey, mający do tego wielu pomocników. Czterech nauczycielów sierocych, mają szczegulną baczność na chłopców, w przerwach między lekcyami, a w czasie lekcyi dopełniają to, dozorca i nauczyciele szkolni. Starsi przez cały rok wstają o piątey, młodzi godzinę dłużey śpią w zimie. Wcześnie układają ich do porządku i życia pracowitego. Kilka razy na tydzień prowadzą ich dozorcy na przechadzkę. Zimową porą szczegulniey zatrudniają się robotą ręczną. Piłują drwa po kilka godzin: mnieysi używają się często w aptece do robot mniey cięższkich. Latem starsi i mnieysi zbierają liście morwowe, na karm dla jedwabników utrzymywanych w domu.

5) Wychowaniem dziewcząt, pod kierunkiem główney mistrzyni, zaymuje się matka sieroca. Wstają one o piątey w lecie a o szóstey w zimie. Czas wolny od lekcyi szkolney, przepędzają na robotach płci swojey właściwych. Niektóre pomagają w kuchni, w ogrodzie, i w utrzymywaniu jedwabników: inne zaymują się wiązaniem, robią koszule, przędzą, pierą i t. p. Oprócz matki, mają jeszcze dwie nauczycielki przewodniczące im w robotach. Po większey części same dla siebie robią wszystkie potrzebne rzeczy. Jednakże znaydują się dwie sługi, które odbywają roboty cięższe. Matka wyprowadza je w pewnych czasach na przechadzkę. — Ważnieysze sprawy załatwia główny dozorca szkoły niemieckiey z nau-

(*) Przytoczyć tu należy osobne fundusze dla sierot i ubogich uczniów tego zakładu. W r. 1713, kupiec lipski, radca handlowy *Rosenthal*, zapisał 2,000 talarów, z procentów którey summy, kilku uczniów, w dzień ś. Andrzeja dostaje odzież, po stosowném wprzódy nauczającém napomnieniu. Roku 1759 amtman *Stubenrauch*, nadał 600 talarów, z procentów którey summy wszyscy stołownicy domu sierocego w styczniu mają pieczeń. Z takiegoż zapisu w roku 1769 uczynionego przez superintendenta *Darnemana*, mają na ś. Michał stół z mięsem; i toż samo w dniu 24 lipca, z funduszu równego zapisu *Karola Kruzyusa* nastałego w roku 1772.

czycielami, a w potrzebie czynią przedstawienie do dyrektorium.

6) Wszystkie dzieci uczą się w klassach będących w samym domu sierocym, i mają dostarczane xiążki, papier i co potrzeba. W przerwach między lekcyami, część chłopców bierze lekcyą rysunku. Rano i w wieczor odbywają z dozorcami i nauczycielami modlitwy. W niedzielę, starsi idą na nabożeństwo do kościoła, a młodsi modlą się z uczniami szkoły niemieckiey.

B.) *Pedagogium królewskie.*

Zakład ten wychowania i nauki, przeznaczony jest dla takiey młodzi, którą rodzice lub opiekunowie są w stanie sposobić do średniey albo i wyższey klassy życia towarzyskiego, i która bez względu czyli ze stanu hrabiów, szlachty albo majętnieyszych miescz an, może się udawać do powołania uczonego, do służby cywilney lub woyskowey, do handlu lub gospodarstwa wieyskiego. Dobre wychowanie i nauka zawsze im równie pożytecznemi się uważają.

Pierwszy plan ułożony w r. 1695, a formalne otwarcie szkoły, pod imieniem pedagogium, nastało w lecie r. 1696.— Zostaje ona pod wiedzą tegoż dyrektorium co i dom sierocy, ale udzielnego ma naczelnika. Kiedy ma tyle uczniów ile ich objąć może, wtedy znayduje się w niey dwónastu nauczycielów stałych, z których każdy pilnuje nieodstępnie od sześciu do ośmiu wychowanków. Oprócz tego, są nauczyciele przychodzący do języków żyjących i do sztuk różnych. Nie masz określenia na liczbę uczniów. Z początku kiedy ciaśniey mieszkali, znaydowało się ich po 200 i więcey, poźniey zaczęło utrzymywać po 80 tylko dla większey wygody. Od początku tego zakładu aż do roku 1796, było w nim uczniów 2,338, z których 966 krajowych, a 1,372 zagranicznych. Z całey tey liczby umarło nie więcey jak trzydziestu. Uczniowie przychodzący z miasta na naukę, płacą rocznie po talarów 32.

Ekonom zawiaduje częścią gospodarską i rachunkową.

Do roku 1791, pedagogium niemiało żadnego kapitału, a i ten nie wielki jaki dostało poźniey. Składa się bowiem ze 4,000 talarów, przez dwa testamentowe zapisy nadanych. Pobiera nadto, od roku 1796, wsparcie coroczne po 600 talarów z kassy akcyzney, za rozkazem króla Fryderyka Wilhelma II.

W nauczaniu ma się na celu wyższe usposobienie. Jest sześć klas do nauki języka niemieckiego, siedem do łacińskiego, cztery do francuzkiego. Przygotowujący się do teologii, znaydują łatwość nauczenia się po hebraysku. Oprócz tego jest pięć klas do nauki religii, cztery do początków filozofii praktyczney, dwie do historyi naturalney, siedem do arytmetyki i matematyki, sześć do historyi i geografii, dwie do kalligrafii, dwie do rysunku. Muzyka, tańce i tokarstwo, nie są w zaniedbaniu. Uczniowie nieokazujący zdatności do powołania uczonego, uwalniają się od nauki języków starożytnych, na mieyscu których zatrudnieni są przedmiotami, więcey ich interesującemi.

W pomoc do nauk służą: dwie biblioteki, jedna wielka zawierająca dzieła wszelkiego rodzaju, a druga mała złożona jedynie z xiąg niemieckich; gabinet fizyki, chemii, anatomii, oraz mu-

zeum historyi naturalney i ogrod botaniczny.

Obszerne dziedzińce i dobrze utrzymany ogrod, przeznaczone są do ćwiczeń gimnastycznych.

Żadnego ucznia do pedagogium bezpłatnie nie przyymują. Płata roczna wynosi od 300 do 400 talarów, podług tego jak uczeń ma stancyą udzielną albo wspólną z innymi, dostaje mniey lub więcey na swoje drobne wydatki, mniey lub więcey ma nauczycielów prywatnych, i mniey lub więcey kosztownem obchodzi się odzieniem.

Co miesiąc posyłają rodzicom zapis o obyczajach i postępie w naukach uczniów, ze świadectwem tygodniowem ich nauczycielów.

Uczniowie mający być przyjętymi do pedagogium, przedstawiani są głównemu dozorcy, a jeżeli przybywają z inney szkoły, wtedy muszą składać świadectwa dawnieyszych nauczycielów.

C) *Szkoła łacińska.*

Szkoła ta istnieje od roku 1696. Liczono w niey zawsze po 550 uczniów od roku 1730 do 1743 razem z sierotami: poźniey atoli ograniczono ich wszystkich ilość do dwóchset. Zostaje ona pod zawiadowaniem trzech członków direktorium oraz dozorców młodszych. Ci ostatni mieszkają razem z uczniami.

Szkoła łacińska przeznaczona jest dla uczniów sposobiących się do powołania uczonego. Wielką jey zaletę stanowi to, że tam nie wszystek czas obracany jest na łacinę, jak się praktykuje po innych podobnego rodzaju zakładach; ale uczniowie nabywają początków różnych nauk, które mogą być pożytecznemi.

Różni się ona tem szczegulniey od pedagogium, że w niey mieszczą się nie sami wyłącznie dostatnieysi. Nauka moralności postępuje tam na równi z umiejętnościami, a osobliwszy wzgląd zachowuje się na to wszystko cokolwiek ściąga się do zdrowia i ćwiczeń ciała.

Dla otrzymania mieysca stawić się trzeba do direktorium lub do głównego dozorcy, osobliwie jeżeli kto chce otrzymać zmnieyszenie opłaty dla pewney liczby dozwolon.e Może być przyjętym każdego czasu, ale naydogodniey w kwietniu i październiku, w których epokach rozpoczynają się kursa. Examina publiczne odbywają się na wielkanoc i ś. Michał. Oprócz tego, uczniowie udający się do Uniwersytetu, zdają osobny examen dla otrzymania świadectwa zwanego *Testimonium honestae dimissionis*, bez którego nie mogą być przyjętymi do uniwersytetu.

Dozor bezpośredni utrzymuje trzech dozorców, z których jeden pełni obowiązek ekonoma.

Opłata mieysc nie jest równa dla wszystkich. Ci którzy nie są na żadnym funduszu dobroczynnym, płacą na rok około sta talarów. Inni dopuszczeni do korzystania z funduszów, wnoszą po talarów 80 albo 50; mający zaś stół bezpłatny, dają tylko po talarów 25, albo i mniey jeszcze.

D) *Szkoła niemiecka.*

Franke założył tę szkołę w r. 1694 dla nauki dzieci ubogich. Wzięła ona wzrost tak pomyślny, że nieraz potrzeba było dzielić samych chłopców na

klas szesnaście, z przyczyny wielkiey ich liczby. Dzieli się ona w ogulności na trzy osobne szkoły, tojest, chłopców, dziewcząt, i nową szkołę mieyską.

1) Szkoła chłopców zwyczaynie ma klas dziesięć, w których dają się lekcye publiczne codzień, z rąna od godziny ósmey do jedenastey, a po południu od drugiey do czwartey. Oprócz tego, od siódmey do ósmey z rana, a od czwartey do piątey po południu, biorą lekcye prywatne naymłodsi z sierot. Tu należy nauka muzyki głosowey. We wszystkich klassach od ósmey aż do dziewiątey, przedmiotem nauczania jest religija, a w klassach wyższych treść historyi religii chrześcijańskiey. Od godziny dziewiątey do dziesiątey, uczniowie niższych klas ośmiu ćwiczą się w sztuce pisania, a wyższych w małey kompozycyi mianowicie listów. Od dziesiątey do jedenastey, mnieysi uczą się czytać, a doroślеysi czytają, bądź dzieło jakie elementarne dla nich ułożone, bądź pismo święte. W zimie, dzieci przychodzące z miasta z mieszkań oddalonych, mają wolność przynoszenia z sobą obiadu, i cały dzień zostają w klassach, pod dozorem nauczyciela. Od godziny drugiey do trzeciey, w ośmiu klassach daje się arytmetyka, a we dwóch niższych uczniowie wprawują się do czytania. Uczniowie klas wyższych mają dwie godziny na tydzień, poświęcone na geografiją i historyą niemiecką. Od godziny trzeciey do czwartey, we trzech klassach uczą początków języka łacińskiego; raz na tydzień daje się w tey godzinie lekcya geografii i historyi naturalney: a w innych siedmiu klassach, zajęci są uczniowie czytaniem wypisów, historyi życia Jezusa Chrystusa i Biblii. Zatrudnienie młodszych jest takie same jak od godziny trzeciey do czwartey. W niektórych godzinach powtarzają katechizm, odmawiają zdania wyjęte z Pisma świętego, a co kwartał wyuczają się jedney pieśni. Od godziny czwartey do piątey odbywa się prywatne nauczanie małych sierot i innych uczniów: pierwszych ćwiczą oprócz tego w tym czasie w czytaniu i rysunku.

2) W szkole dziewcząt, wyjąwszy małe odmiany, tym samym porządkiem idzie nauka, rozdzielona także na dziesięć klas. Od godziny dziesiątey do południa, we czterech klassach przedmiotem nauki jest, szycie, wiązanie, rysunek i haftowanie.

3) Nowa szkoła mieyska, założona w roku 1797, dzieli się na sześć klas, trzy dla chłopców a trzy dla dziewcząt. Urządzenie jey podobne do poprzedzających, a służy szczegulniey dla dzieci dostatnieyszych rodziców niższego stanu. Od każdego dziecięcia płaci się tam po dwa grosze srebrem na tydzień. W innych szkołach opłata tygodniowa, wynosi jeden grosz srebrny, albo i mniey jeszcze, a wreszcie i nic rodzice nie płacą udowodniwszy swoje ubóstwo.

Każda z tych szkół ma osobnego dozorcę, a ci wszyscy podlegają dozorcy głównemu, którego obowiązkiem jest w pewnych godzinach co tydzień dawać lekcye teoryi i praktyki dobrey metody uczenia dla studentów uniwersyteckich, chcących zaymować się nauczycielstwem w tych zakładach.

E) *Stół bezpłatny w domu sierocym.*

Sala w którey się ten stół daje, jest

długa stop sto, szeroka stop 40, a wysoka 20. Swiatło do niey wchodzi przez dwa rzędy okien, będących jedne nad drugiemi. Po środku między stołami mieysce oddzielone dla usługi, połączone z kuchnią, z którey na małym wozku rozwożą naczynia stołowe i potrawy.

Wszyscy stołownicy rozmaitych zakładów żywieni są kosztem domu sierocego, częścią w refektarzu a częścią w innych mieyscach. Dozorcy i drudzy przełożeni dawniey jadali w refektarzu; poźniey wyznaczono im osobną salę i mają potrawy te same, które służą dla chorych. Do refektarza chodzą nauczyciele domu sierocego i szkół, studenci gotujący się do ich zastąpienia, sieroty, oficyaliści, i niektórzy uczniowie szkoły łacinskiey zwani *beneficiarii.* Oficyalistki i sieroty dziewczęta, mają swóy refektarz osobny.— W roku 1702 był utrzymywany stół extraordynaryjny dla ubogich studentów, dla korzystania z którego, potrzeba tylko było z rana opowiedzieć się dozorcy. Poźniey to ustało. Z tém wszystkiém wielka liczba externów, czyli uczniów przychożych ze szkoły niemieckiey, mają mieysce swoje w refektarzu. Dawniey liczba stołowników domu sierocego wynosiła codzień więcey ośmiuset. Skassowanie stołu extraordynaryjnego i dalsze oszczędzenia, sprowadziły tę liczbę do trzechset pięciudziesiąt.

Dają na stół nauczycielów supę i jarzyny, a co czwarty dzień mięso, więcey cokolwiek od pół funta na osobę, tudzież chléb, piwo i masło; na wieczerzę, chléb, supę, masło, piwo, latem kaliszan lub sałatę. Sieroty, mające stół udzielny, dostają mięso dwa razy na tydzień. Do stołu bezpłatnego dają tylko jarzyny, chléb, masło i piwo. Obiad jedzą o południu a wieczerzę o godzinie siódmey. Po przyjściu wszystkich stołowników, jeden z sierot, wybrany z dorośleyszych, błogosławi do stołu, czyta jaką xiążkę wyznaczoną przez czas jedzenia. Po jedzeniu odmawia dziękczynne modły, i śpiewa pieśń krótką, a całe zgromadzenie chorem odśpiewuje. Po dwóch dozorców zawsze jest obecnych na obiedzie i na wieczerzy.

Ludzie postronni mogą widzieć to stołowanie rano i w wieczor, do czego służą dwa okna z przyległego domu do sali w górze wchodzące.

(Ciąg 4ty i ostatni nastąpi.)

DOBROCZYNNOŚĆ CZASOW PRZESZŁYCH.

Bulla papieża Urbana VI o pierwiastkowem ustanowieniu biskupstwa w Wilnie z aktem jey wykonania przez Dobrogosta biskupa poznańskiego.

(W archivum dyecezalném wileńskiém, w samym obrębie kościoła katedralnego, nad bokową jego kolumnadą ze strony południowey, utrzymywaném, nie masz oryginałów ani bulli tey ani aktu; ale są dwie kopije, wespół z innemi kopijami funduszów biskupstwa i plebanij, zawarte w xięgach opra-

wnych, mających tytuł Acta, *dawnieyszey nieco uszkodzoney w pierwszych i ostatnich kartach, i poźnieyszey dobrze dochowaney. W obu tych xięgach, kopija rzeczoney bulli i aktu biskupa Dobrogosta, jest na samym początku, a zatém w xiędze dawnieyszey, numerem pierwszym oznaczoney, właśnie naybardziey uszkodzona. Obie przy tém kopije nie wolne od omyłek, dawnieysza wszelako więcey poprawna. W zbiorach bull papiezkich* (in Bullariis) *nie masz tey bulli drukowaney; a zatém osądziliśmy rzeczą pożyteczną, i ciekawości światłych czytelników naszych godną, ten ważny dokument, należący do pierwiastków historyi kościoła litewskiego, pomieścić tu w texcie oryginalnym, wedle dwóch starych kopiy sprostowanym, z przydatkiem teraz zrobionego przekładu.*)

B U L L A

Summi Pontificis U*RBANI* S*EXTI super erectionem Ecclesiae cathedralis a* V*LADISLAO Rege Poloniae factam et creationem* A*NTISTITIS* V*ILNENSIS.*

*N*os *D*OBROGOSTIUS (1) miseratione divina episcopus posnaniensis. Ad perpetuam rei memoriam, ac futurorum notitiam deducere cupientes. Universis Christi fidelibus utriusque sexus salutem in eo, qui est vera salus. Literas sanctissimi in Christo Patris ac Domini Nostri, Domini Urbani, divina providentia Papae sexti, in cordula canapi more romanae curiae bullatas, non vitiatas, non abrasas, non cancellatas, nec abolitas, nec in aliqua sui parte suspectas, sed prorsus omni vitio suspicioneque carentes, recepimus in *haec verba.* *U*RBANUS EPISCOPUS SERVUS SERVORUM DEI. (2) Venerabili Fratri Do-

P R Z E K Ł A D.

My Dobrogost (1) z miłosierdzia boskiego biskup poznański. Na wieczną rzeczy pamiątkę, i do wiadomości następców doprowadzić chcący. Wszystkim wiernym Chrystusowym obojey płci zbawienia w tym który jest prawdziwem zbawieniem. List nayświętszego w Chrystusie oyca i pana naszego, pana Urbana, z boskiey opatrzności papieża szóstego, na sznurku konopnym zwyczajem dworu rzymskiego pieczętowany, nieuszkodzony, nieskrobany, niepomazany, niezatarty, ani w żadney części niepodeyrzany, ale zgoła nijakiey wady i podeyrzenia niemający, odebraliśmy w tych słowach.

Urban biskup, sługa sług Bożych (2).

---

(1) *Dobrogost Nowodworski* został biskupem poznańskim r. 1384, a postąpił na katedrę arcybiskupią gnieznienską r. 1394.

(2) Ta formuła w tytułach rzymskich papieżów teraz pospolita, bierze swóy początek szczegulniey od czasów ś. Grzegorza Wielkiego, który sądził za rzecz przyzwoitą i godnieyszą następcy Piotra apostoła, pisać się zawsze i zaszczycać pokornym tytułem *Sługi sług bożych*, to jest: naylichszym i naypokornieyszym ze wszystkich sług bozkich, stosownie do tego prawidła Ewanelii (*Math.* 23. w 11. i *Luc.* 9 w. 48.) że im kto jest na wyższym stopniu znaczenia, tym bardziey siebie za sługę drugich mieć powinien; a niżeli się zbytecznie upie-

brogostio episcopo posnaniensi salutem et apostolicam benedictionem. Romanus pontifex beati Petri coelestis clavigeri successor, et vicarius Jesu Christi, cuncta mundi climata, omniumque nationum in illis *degentium* (1) paterna consideratione discutit et examinat diligenter, ex officii debito salutem quaerens et appetens singulorum, superna fultus *sapientia* (2) illa suadentibus rationabilibus causis perpensa deliberatione salubriter ordinat et disponit, quae grata divinae maiestati fore considerat, et per quae oves sibi divinitus creditas ad *unicum Dominicum ovile* reducat (3) et proinde acquirat eis felicitatis aeternae praemium, et veniam impetret animabus, quae siquidem auctore Deo certius et clarius credimus provenire, cum veritas fidei catholicae ad laudem et gloriam divini nominis dilatetur. Sane nuper pro parte charissimi filii nostri *Vladislai Regis* et charissimae filiae nostrae *Hedvigis Reginae*, Poloniae, illustrium, nobis fuit expositum, quod ipse rex, postquam favente domino nostro Jesu Christo, qui *lux vera* (4) et *candor* est *lucis aeternae* (5) et sancti spiritus gratia illustratus, abiecta idolorum servitute, et caecitatis errorum detracta caligine, ad agnitionem verae catholicae et orthodoxae fidei *pervenisset* (6), sacro baptismatis fonte renatus,

rać o tytuł *powszechnego patryarchy*, jak za jego czasów Jan Konstantynopolitański. Cf. Opera S. Greg. M.

(1) Mylnie jest w rękopiśmie *legentium*.

(2) W obu rękopismach również mylnie *patientia*.

(3) Joan. 16 w. 16.

(4) Joan 8 w. 12; 9. w. 5; i 12. w. 46.

(5) Sap. 7 w. 26.

(6) Oczywiście mylnie jest w obu rękopismach *praenovisset*.

Wielebnemu bratu Dobrogostowi biskupowi poznańskiemu zbawienie i apostolskie błogosławieństwo. Rzymski biskup, błogosławionego Piotra, niebieskiego klucznika następca, i namieśnik Jezusa Chrystusa, wszystkie krainy świata oycowskim względem zważa i rozpoznaje pilnie, a wszech narodów w nich mieszkających z obowiązku urzędu, zbawienia szukając i w szczegulności każdego pragnąc, wyższą mądrością wsparty, rzeczy od słusznych przyczyn wskazane, po doyrzałem roztrząśnieniu, pożytecznie rozporządza i ustanawia, które miłemi być mogą boskiemu majestatowi te postrzega, i za ich pośrednictwem, owce, wolą bożą sobie powierzone, do jedney owczarni pańskiey zaprowadza (3), ażeby tym sposobem pozyskał dla nich szczęśliwości wieczney nagrodę i duszom wyjednał odpuszczenie; o czem wszystkiem wierzymy, że rychley i pewniey za zrządzeniem boskiem następuje, kiedy się prawda wiary katolickiey na chwałę i uwielbienie imienia boskiego rozszerza. Teraz właśnie ze strony naymilszego syna naszego *Władysława króla polskiego* i naymilszey córki naszey *Jadwigi królowey polskiey*, prześwietnych, przełożono nam zostało, że sam król, kiedy za natchnieniem Pana naszego Jezusa Chrystusa, który jest prawdziwem światłem (4) i jasnością światła wiekuistego (5), oraz łaską ducha świętego objaśniony, odrzuciwszy bałwanów niewolą, i ślepoty błędów zerwawszy bielmo, do poznania prawdziwey katolickiey i prawowierney wiary przyszedł (6), wtedy w świętem chrztu źródle odrodzony, na mieyscu niejakiemś ludnem, *Wilno zwanem*, na którem,

in quodam loco populoso, Vilna nuncupato, in quo tam ipse rex ante baptisma huiusmodi, quam Litvani et alii infideles, in quodam fano, vana deorum et idolorum numina superstitiose colebant, huiusmodi fanum subvertit, idola confregit, et comminuit frustatim, in eodem loco quandam ecclesiam in honorem sanctae et individuae trinitatis, ac gloriosae Dei genitricis virginis Mariae, et beati Stanislai martyris, erigi fecit, ipsamque sufficienter dotavit. Quodque ipse Rex, propter multitudinem credentium ad fidem ipsam conversorum, ut in fide ipsa roborentur, desiderat, quod locus ipse in civitatem et ecclesia praefata in cathedralem erigantur, et quod si huiusmodi erectio fieret, multi alii infideles ad fidem converterentur supradictam. Quare pro parte dictorum regis et reginae nobis fuit humiliter supplicatum: ut locum ipsum in civitatem et ecclesiam praedictam in cathedralem ecclesiam, erigere, et ibidem aliquem catholicum antistitem deputare, maxime cum iam dictus rex, pro praemissis, ut asseritur (1), certos redditus assignaverit (2), et si huiusmodi fiat erectio, pro dote ipsius ecclesiae, plures et sufficientiores redditus assignare proponat, de benignitate apostolica dignaremur. Nos igitur, qui li-

(1) Co w jednym rękopiśmie jest błędnie *assentitur*, poprawiło się tu z drugiego.

(2) Tu wzmianka o uczynionem przed wyjściem tey bulli kościoła katedralnego wileńskiego uposażeniu, stosuje się do dwóch oryginalnych na pargaminie przywilejów Władysława Jagiełła króla polskiego, i Alexandra czyli Witołda Xiążęcia brzeskiego i grodzieńskiego, w archiwum dyecezalném wileńskiem aż dotąd zachowanych, z których pierwszy, w polskim przekładzie po-

tak on król, przed chrzstem rzeczonym, jako też Litwini i inni niewierni, w niejakieyś bożnicy, czcze bogów i bałwanów bożyszcza zabobonnie czcili, takową świątynią wywrócił, bałwany pokruszył, i podruzgotał na kawałki, a na temże mieyscu niejakiś kościoł na cześć świętey i nierozdzielney Tróycy, oraz chwalebney Bogarodzicy Panny Maryi i błogosławionego Stanisława męczennika, wystawić kazał, i ony dostatecznie uposażył. I że sam król, z powodu wielości wierzących do wiary samey nawróconych, końcem utwierdzenia ich w teyże wierze, żąda, aby mieysce owo na miasto, a kościoł pomieniony na katedralny, były podniesione, i że, jeżeli to podniesienie nastąpi, wtedy wielu innych niewiernych nawróci się do teyże wiary. Przetoż ze strony pomienionych, króla i królowey, pokornie nas upraszano, ażebyśmy z łaskawości apostolskiey raczyli, mieysce samo na miasto a kościoł rzeczony na katedralny podnieść, i tamże biskupa jakiego katolickiego zesłać, zwłascza że już tenże król uprzednio, jak twierdzą, pewne dochody naznaczył (2), i jeżeli to podniesienie nastąpi, na uposażenie samego kościoła, większe i dostatnieysze dochody naznaczyć zamierza. My zatem, którzy acz niegodni, po tymże błogosławionym Pietrze nastąpiliśmy, i namieśnictwo Chrystusa na ziemi sprawujemy, lubo o wyżey wzmiankowanych

mieszczony wyżey str. 770 a drugi w Kamieńcu (zapewne litewskim) w wigilią ś. Jakóba apostoła, 1388 datowany, nadał wileńskiemu biskupowi wsie: Trebuna, Kłodno i Wasilowo, w powiecie brzeskim litewskim, Jarynice w drogickim, a Wechatnicę w dubieńskim na Wołyniu.

cet immeriti, eidem beato Petro successimus Christique vices gerimus in terris, licet de praemissis certam notitiam non habeamus, ad divini tamen nominis laudem, et gloriam ac exaltationem ecclesiae suae sanctae, et dilatationem et propagationem dictae fidei, quam et animarum salutem, nostris temporibus adaugeri intensis desideriis affectamus, huiusmodi supplicationibus inclinati, Fraternitati tuae, de qua in his et aliis plenam in Domino fiduciam obtinemus, per apostolica scripta, committimus et mandamus, quatenus de praemissis actoritate nostra te diligenter informes, et si per informationem huiusmodi tibi constiterit, quod huiusmodi redditus sufficiunt pro praemissis, et locus ac ecclesia praedicti, sunt apti et idonei, ut locus in civitatem et ecclesia ipsa pro cathedrali erigantur, et ut praeficiatur ibidem aliquis in episcopum et pastorem; locum ipsum, postquam dos per vos sufficiens assignata fuerit, ut praefertur, in civitatem, et eamdem ecclesiam in cathedralem ecclesiam, auctoritate nostra erigas, et deinde, postquam huiusmodi erectionem et alia praemissa feceris, venerabilem fratrem nostrum Andream episcopum ceretensem, qui, ut asseritur, eidem ecclesiae ceretensi hactenus laudabiliter praefuit, et qui eamdem ecclesiam, si per te *ipsum* (1) in cathedralem erigi contigerit, ut praefertur, sciet et poterit salubriter erigere et utiliter gubernare, a vinculo, quo ipsi ceretensi ecclesiae tenetur, absolvas, et ad praefatam ecclesiam sic erectam, auctori-

(1) W obudwóch rękopismach jest błędnie *ipsam*.

rzeczach pewney wiadomości nie mamy, jednakże na chwałę i uwielbienie imienia boskiego, na podwyższenie kościoła jego świętego, rozszerzenie i rozkrzewienie pomienioney wiary, którą, jako i zbawienie dusz, w czasach naszych pomnażać z natężonemi chęciami usiłujemy, ku tym pokornym prośbom skłonieni, braterstwu twojemu, na którem w tem zdarzeniu i w innych zupełną ufność pokładamy, przez apostolskie pisma poruczamy i zlecamy, ażebyś o pomienionych rzeczach powagą naszą wywiedział się, i jeżeli z wywiedzenia się tego przekonasz, że owe dochody wystarczają na pomienione rzeczy, a mieysce i kościoł są przyzwoite i zgodne, aby to mieysce na miasto a kościoł na katedrę były podniesione, i ażeby tam naznaczonym był kto na biskupa i pasterza; tedy mieysce samo, po uznaniu przez was uposażenia dostatecznem, jak się wyżey namienia, na miasto, a ów kościoł na kościoł katedralny, powagą naszą podniesiesz, a potem gdy takowe podniesienie i inne uprzedne czynności dopełnisz, wówczas wielebnego brata naszego Andrzeja biskupa cereteńskiego, (który, jak twierdzą, cereteńskiemu kościołowi dotąd chwalebnie przewodniczył, a który i ten nowy kościoł, jeśli tobie samemu wypadnie podnieść go, jak się wyżey namienia, na katedralny a jego nad nim przełożyć, potrafi i zdoła zbawiennie podźwignąć i pożytecznie nim zarządzać) od obowiązku, w jakim zostaje względem kościoła cereteńskiego, uwolnisz, a do rzeczonego kościoła tak podniesionego, powagą naszą apostolską przeprowadzisz, i nad tymże kościołem postawisz go biskupem i pasterzem, sta-

tate nostra apostolica transferas, ipsumque eidem ecclesiae praeficias in episcopum et pastorem; curam, administrationem eiusdem ecclesiae sibi in spiritualibus et temporalibus plenarie committendo, liberamque sibi tribuendo licentiam ad eamdem ecclesiam transeundi, sibique facias a suis subditis obedientiam et reverentiam debitas exhiberi, contradictores per censuram ecclesiasticam, appellatione postposita, compescendo. Volumus autem, quod tu a praefato episcopo, postquam ipsum eidem ecclesiae, ut praefertur, praefeceris, nostrae et romanae ecclesiae nomine fidelitatis debitae solitum recipias iuramentum, juxta formam quam sub bulla nostra mittimus interclusam, ac formam iuramenti, quod ipse episcopus praestabit, nobis de verbo ad verbum, per ipsius episcopi patentes literas, suo sigillo signatas, per proprium nuntium quantocyus destinare procures. Rursus, quia mater appellatione intelligitur filiorum, et ecclesiae appellatione collectio fidelium designatur: volumus, quod si contingat per te huiusmodi erectionem fieri, ut praefertur, auctoritate nostra praedicta statuas et ordines, quod locus ipse *civitas*, et ipsa ecclesia *vilnensis*, perpetuis futuris temporibus nuncupentur, ipsamque ecclesiam episcopali titulo studeas decorare. Datum *Perusii* quarto Idus Martii, Pontificatus nostri anno decimo (1). *Nos igitur Dobrogostius episcopus posnaniensis*, per sedem apostolicam specialiter deputatus, praedictas literas volentes debitae executioni demandare, ut tenemur, ser-

(1) Co według chronologii wypada na rok ery zwyczayney 1389.

ranie i rząd tego kościoła w duchownych i doczesnych rzeczach jemu całkowicie poruczając, i wolną mu udzielając swobodę przejścia do tegoż kościoła; zapewnisz mu od jego poddanych posłuszeństwo i uszanowanie należne, sprzeciwiających się powściągając przez cenzurę kościelną z uchyleniem appellacyi. Chcemy też ażebyś ty od rzeczonego biskupa, gdy go nad tym kościołem, jak się wyżey namienia, postawisz, naszem i kościoła rzymskiego imieniem przyjął powinney wierności zwyczayną przysięgę, wedle formy, którą w bulli naszey posyłamy zawartą, i tę formę przysięgi, którą sam biskup wykona, nam słowo w słowo przez otwarte listy samegoż biskupa, jego pieczęcią oznaczone, przez własnego posła, jak nayrychley dostawić postarał się. Nadto, ponieważ matka bierze się z nazwania synów, a nazwaniem kościoła oznacza się zebranie wiernych; przeto chcemy ażeby, jeżeli przyjdzie do uczynienia przez ciebie tego podniesienia, mieysce samo *miastem* a sam kościoł *wileńskim*, wiecznemi czasy nazywane były, i samże kościoł biskupim tytułem ozdobić postarasz się. Dan w Perusium dnia 12 marca, papiestwa naszego w roku dziesiątym. (1)

Zatem my Dobrogost biskup poznański, od stolicy apostolskiey osobliwie wyznaczony, chcący list rzeczony należycie wypełnić jak powinniśmy, z zachowaniem co przynależy i po wyśledzeniu szczegułów, znalezliśmy mieysce nazwane Wilno, przyzwoitem i zgodnem do powyższego celu, i że uposażenie było i jest uczynione, i nawet wyznaczone przez nayłaskawszego xiążęcia, pana Władysława, Polski, Litwy, Rusi,

vatis servandis, et facta indagatione singulorum, invenimus locum dictum Vilna, aptum et habilem ad praemissa, ac dotem fuisse et esse factam et etiam assignatam per clementissimum principem dominum Vladislaum Poloniae, Litvaniae, Russiae etc. regem praeclarum, pro ecclesia cathedrali congruentem, ac de voluntate ipsius principis, et mandato sedis apostolicae, et voluntate praedicti principis et consensu speciali, creamus novas dignitates et canonicatus, videlicet: unam praeposituram, quae, Deo favente, erit dignitas post episcopalem principalis, et decanatum, qui decanus quoslibet ministros, praeter canonicos, in ecclesia vilnensi *instituere* debebit, et decem canonicos, per episcopum, qui pro tempore fuerit, *instituendos* (1), qui omnes praedicti communes habebunt proventus, et residentiam debebunt facere personalem circa ecclesiam memoratam. His igitur peractis, Christi nomine invocato, locum dictum Vilna in civitatem, et ecclesiam ibidem aedificatam per praedictum principem et dotatam, in cathedralem, erigimus, in honorem sanctae et individuae trinitatis et gloriosae Dei Genitricis Virginis Mariae ac sancti Sanislai Martyris et pontificis gloriosi, atque regis beati *Vladislai* (2), qui locus civitas et ecclesia cathedralis debent futuris et perpetuis temporibus nuncupari. Denique Nos, reverendissimum in Christo patrem dominum Andream *ceretensem* episcopum, authoritate aposto-

(1) *Kanoniczna instytucya*, o którey się tu wspomina, że sam tylko prałat dziekan katedralny wileński ma prawo niższych duchownych, przy katedrze wileńskiey kościelne obowiązki pełniących *instytuować*, a kanoników katedralnych sam biskup; niczém inném nie jest, podług prawa kanonicznego, jak tylko pewny obrządek, przez który się duchowna osoba wprowadza w istotne posiadanie funduszów kościelnych, do jey stopnia lub też obowiązków przywiązanych.

i t. d. króla prześwietnego, na kościoł katedralny odpowiedne, i z woli samego xiążęcia oraz z rozkazu stolicy apostolskiey, wolą tegoż xiążęcia i osobliwemi zezwoleniem, ustanawiamy nowe dostojeństwa i kanonije, jakoto: jedno probostwo, które za łaską bożą po biskupiem, będzie przednieyszem dostojeństwem, i dziekaństwo, który dziekan wszelkich sług oprócz kanoników, w kościele wileńskim instytuować, będzie obowiązany, i dziesięciu kanoników, instytuować się mających od biskupa, jaki będzie; którzy wszyscy pomienieni, wspólne mieć będą dochody, i mieszkać obowiązani osobiście przy rzeczonym kościele. Wykonawszy więc to wszystko, za wezwaniem imienia Chrystusa, mieysce rzeczone Wilno na miasto, a kościoł tamże wybudowany i uposażony przez rzeczonego xiążęcia, na katedralny, podnosimy, na cześć świętey i nierozdzielney Tróycy, i przesławney Bogarodzicy Panny Maryi, oraz ś. Stanisława męczennika i biskupa przesławnego, tudzież króla błogosławionego Władysława, które mieysce miastem a kościoł katedralnym na przyszłość i wieczne czasy, nazywanemi być mają. Naostatek my, nayprzewielebnieyszego w Chrystusie oyca, pana Andrzeja biskupa cereteńskiego, władzą

(2) W drugim rękopiśmie czyta się *Ladislai.*

lica nobis donata et concessa, a iugo dictae ecclesiae *ceretensis* (1) absolventes, vos praedictae occlesiae vilnensi praeficimus in episcopum pastorem. Studeatis igitur, Frater charissime, ita gregem dominicum vobis creditum, commissum, verbo pariter et exemplo gubernare et docere, ut de animabus ipsorum *vobis* (2) commissorum, in die iudicii dignam possitis, ut debeatis, reddere rationem; et quos ex ipsis *ligaveritis super terram*, *erunt ligati et in coelis;* et quos *solveritis super terram*, *erunt soluti et in coelis* (3), regnaturi in gloria sempiterna, ad quam nos perducat pater, et filius, et spiritus sanctus. Amen.

apostolską nam użyczoną i udzieloną, od rzeczonego kościoła cereteńskiego uwalniający, was nad pomienionym kościołem wileńskim ustawiamy biskupem pasterzem. Usiłuycież więc bracie naymilszy, trzodę pańską, wam powierzoną i poruczoną, słowem równie i przykładem tak rządzić i nauczać, ażebyście z dusz ich wam poruczonych, na sądnym dniu, mogli należyty, jakeście obowjązani, zdadź rachunek, a których z pomiędzy nich zwiążecie na ziemi, będą związani i w niebiosach, i których rozwiążecie na ziemi będą rozwiązani i w niebiosach, mając królować w chwale wieczney, do którey nas niech doprowadzi, Oyciec i Syn i Duch Swięty. Amen.

(1) Widoczna tu omyłka w drugim rękopiśmie: *coretensem*, *coretensis*, zamiast, *ceretensem*, *ceretensis*, poprawia się z pierwszego.
(2) Mylnie w drugim rękopiśmie, *nobis*.
(3) Math. 18 w. 18.

O Kkredycie i o Bankach.

Dokończenie.

(Obacz wyżey st. 781.)

Oswiecona Francya, którey tyle winny nauki, sztuki i wszystkie umiejętności ludzkie, która prawie zawsze przyspieszyła ich postęp, ile razy nie była naypierwszym ich bodźcem; pomimo to jednak, nigdy dokładnie nie pojęła teoryi banków, a przynaymniey wiadomości jey w tey części, nie były nigdy do tyla powszechnemi, aby potrafiły zerwać grubą zasłonę błędu, zabezpieczyć od mylnych przywidzeń wyobraźni, i przewodniczyć wśród zawad nieodłącznych od wszelkiego nowego zakładu, a szczegulnie banków, tak blisko dotykających tyle interesów, i wzbu-

dzających tyle niespokoyności i bojaźni w umysłach wszystkich.

Lecz nie będziemy się nad tem dziwili, kiedy się zastanowimy nad naturą i duchem dawnego jey rządu, który, nie tylko, że nie zachęcał i nie ułatwiał przykładania się do nauk ekonomicznych, ale nadto usuwał je i zostawiał samey tylko płonney i nieużyteczney teoryi; który, żyjąc tylko, że tak rzekę, ze dnia na dzień, odrzucał uporczywie wszelkie odmiany, przyjmując zaś, nadużywał i zamieniał w dotyla szkodliwe, ileby dobrze urządzone, mogły być użytecznemi.

W roku 1716 utworzono w Paryżu bank obiegowy, zasadzony na prawidłach banku londynskiego, co winna była Francya cudzoziemcowi Szkotowi *Law*, nader slawnemu w dziejach jey finansowych. Jakoż póki bank ten, nie przestępował granic właściwych bankom obiegowym, póty naypomyślnieysze wydawał owoce.

Lecz w krótce zmieniono naturę jego, i środki właściwe tylko kredytowi handlowemu, zastosować chciano do kredytu publicznego a nawet i prywatnego. W dziele mojém, *Badania polityczne nad dochodem publicznym*, obszernie wykazałem tę pomyłkę i jey nieszczęśliwe skutki.

Nie dziw, że ta pomyłka pociągnęła za sobą upadek banku; lecz trudnieyszą jest rzeczą do pojęcia, że zapomniano przy tém, ile niezaprzeczonych rozlewał dobrodzieystw póty, póki nie przeszedł granicy przepisaney dla banku obiegowego. Wniesiono owszem, iż naymnieyszego użytku mieć nie może, skoro nie odpowiedział temu wszystkiemu, do czego użyć go usiłowano.

W sześćdziesiąt lat poźniey, kupiec *Panchaud*, któremu powszechnie przyznawano biegłość w ekonomii polityczney, a którego wiadomości dla tego samego użyć nie chciano, po wielu trudach, staraniach i usiłowaniach, potrafił założyć *kassę wytrącającą* (caisse d'escompte) (1) dla szczegulnego obiegu handlu paryzkiego; kassa ta, wszelkie nawet przeszła nadzieje. I mogłaż się nie udać w owym czasie, kiedy każdoroczny bilans handlu zagranicznego, przynosił dla Francyi przewyżkę 50 do 40 milionów franków; w czasie kiedy Paryż, będąc siedliskiem wzrastającego przemysłu, rezydencyą świetnego i wystawnego dworu, szlachty liczney i zamożney, duchowieństwa bogatego i wspaniałego, wielkiey ilości cudzoziemców chciwych rozkoszy, i wielu kompanij finansistów rozrzucających dostatki łatwo nabyte, kiedy Paryż, mówię, niemniey korzystny znaydował bilans w handlu swoim poszczegulnym, jak i cały naród w handlu zagranicznym? W takim stanie rzeczy trudno jest zaiste pojąć, jakiey przygody miał się obawiać bank obiegowy, którego kombinacye ograniczały się tylko do umorzenia kredytów i długów poszczegulnego handlu Paryża.

Lecz czy to przez niewiadomość, czyli raczey przez słabość, albo może zaślepiony powodzeniem, bank udzielił pomocy kredytowi publicznemu, bez naymnieyszego dlań użytku, gdy tym

(1) Podobny zakład na rzecz kupców i fabrykantow w Rossyi przy Banku assygnacyjnym ustanowiony, pod tytułem *Uczetnaja ili Eskontnaja Kantora*, którey ustawa potwierdzona przez Cesarza Pawła I, d. 18 grud. 1797. *Tłumacz.*

czasem ogołocony sam z własnych kapitałów, doznać musiał losu tych wszystkich banków, które usiłują połączyć w jedno, kredyt handlowy z kredytem publicznym. Jakoż bank ten rozwiązać się nakoniec musiał i uszykować się w pośród niezliczonych wierzycielów krajowych.

W rok 6 (1767), przy schyłku już niesczęść rewolucyynych, lecz przed powrotem porządku w finansach i wśród powszechnego dyskredytu, bankierowie paryscy otworzyli *kassę rozrachunków potocznych* (caisse des comptes courans) dla swoich osobistych potrzeb, dla wzajemney w czynnościach pomocy i dla znalezienia w zgromadzeniu swojém kredytu i powolności, jakichby nigdzie doznać nie potrafili.

Za ich przykładem, poszli kupcy paryscy i utworzyli także *kassę handlową* (caisse de commerce) celem wytrącania (escompter) wexlów, akcyonistów swoich. (2.)

Rękodzielnicy, powodowani równymże interessem osobistym, odemknęli *biuro handlowe* (comptoir commerçant) dla zapewnienia wzajemney sobie pomocy w potrzebie.

Znaleźli się także spekulatorowie, którzy utworzyli *kassę hypoteczną* (caisse hypothécaire) celem podniesienia kredytu prywatnego, a którego ślady nawet zatarła moneta papierowa.

Zakłady te różno-rodne, rozróżnione w przedmiocie i w widokach swoich, i niedoskonale odpowiadające przeznaczeniu banków obiegowych, jako wyłączne i nawzajem się ograniczające, nadały wszelako cyrkulacyi ruch życia i płodności, nieznany już od dawna; przywołały ludzi do pracy, do przemysłu, do spekulacyj zapewniających wzrost i pomyślność ludów nowoczesnych, zaprowadzających porządek i pokóy między mieszkańcami, i gruntujących potęgę i świetność mocarstw. Tak gdy przeznaczeniem ich było posługiwać tylko do interesu prywatnego, interes zarazem ogulny, nie małą stąd odniosł korzyść.

Zła administracya i niewierność jednego z naypierwszych jey wykonawców, przywiodły do zamknięcia kassy rozrachunków potocznych. Zostały więc tylko, kassa handlowa i biuro handlowe, których ani sposoby ani środki nie były zbyt rozległemi, a które stanowiły całą ucieczkę kredytu handlowego.

W roku 1800 pod protekcyą rządu konsularnego, kompanija akcyonistów, założyła bank, pod nazwaniem *banku francuzkiego* (banque de France) i zajęła spekulacyą swoją, wszelkie gałęzie handlu paryskiego.

Jedno-czasowy ten byt, banku ogulnego i dwóch poszczegulnych, jednymże duchem kierowanych i do jednegoż postępujących celu, było jawieniem dosyć ciekawém i godném uwagi w systemacie banków obiegowych.

Postępowały one z razu obok siebie, bez żadnego potrącania się i na pozor

---

(2) Widzieliśmy już, że wytrącanie wexlów kupieckich jest nayszczegulnieyszém zatrudnieniem banków obiegowych. Wexle te wydawane na okaziciela mają zawsze swóy termin wypłaty, przed którym, jeśli właściciel wexlu potrzebuje pieniędzy, udaje się do banku, a ten zalicza wartość jego biletami bankowemi po odtrąceniu wszakże, zwykle ½ procentu na miesiąc aż do terminu wyyścia jego. I to się nazywa *wytrącać wexle* (escompter les lettres de change). *Tłumacz.*

bez wzajemney obawy; lecz niedługo, zwyczayny bieg rzeczy i namiętności ludzkie, wzięły górę nad wszelkiemi uwagami nieinteresowności i miłości dobra publicznego. Każdy z nich doznał skutków rywalizacyi przy współ-ubieganiu się; każdy z żalem patrzał na to, że bilety rywala zastępowały jego własne i że wytrącania jego, ograniczonemi były, przez wytrącania drugiego; a więc coraz bardziey okazywały się łatwieyszemi w wytrącaniach i natychmiast odsyłały sobie nawzajem bilety bankowe, celem zmuszenia do ich wymiany na monetę.

Stąd wynikło; że każdy z nich, lękając się jakiey ostateczności, musiał mieć daleko silnieyszy zapas pieniężny; stąd spekulacye i przedsięwzięcia zbyt śmiałe lub złe wyrachowane, a których zawod, wstrząsał kredytem handlowym, i utrzymywał go, w stanie niejakieyś niepewności.

Nakoniec, niepomiarkowana rozległość wytrącań, tak znaczny dawała przychod akcyonistom tych rozmaitych zakładów; że trudno było, albo nawet i niepodobna, zniżyć miarę procentu i dóyść do pewney i stałey pomyślności.

Te uwagi, zwróciły baczenie władzy publiczney, i zniewoliły ją, do skasowania tych rozmaitych zakładów i do zastąpienia ich jednym, ogulnym bankiem, interesowanym do podniesienia papierów publicznych.

Nie będziemy się zastanawiali nad szczegułami przedsięwziętych środków; gdyż toby nas zbyt daleko odprowadziło od zamierzonego celu. Dosyć nam będzie rzucić okiem na czynności, przez samże bank w gazetach ogłaszane, i uważyć o ile się zbliżyły lub oddaliły od

przepisów zachowawczych banków obiegowych.

Bank francuzki, ma dwa rodzaje kapitałów: jeden, którym może rozrządzić, wynoszący 45 milionów franków, pochodzi ze składek akcyonistów; drugi, około 6 milionów posiadany w kassach publicznych, urosł do roku 1806 z ciągłego odkładu części przychodu, przypadającego dla tychże akcyonistów. Cały więc kapitał banku wynosił 51 milionów franków.

Tym kapitałem w roku 1809 bank wytrącił za 630 milionów obligacyj handlowych. Dzieląc zatem to wytrącenie przez dni sześćdziesiąt, to jest, przez terminy trwania jego, wypada, iż sześć razy do roku było odnowioném, a więc każde wymagało wypuszczenia papierów bankowych za 105 milionów franków; lecz gdy po upłynieniu dni sześciudziesiąt, terminy wexlów powracały bankowi bilety jego lub monetę, stąd wypływa, iż takowych sześć wytrącań, wpuściło tylko w obieg za 105 milionów biletów bankowych.

Stosunek ten biletów w obiegu zostających, do kapitału bankowego, nie był wcale mocny, owszem, mógłby nawet być łatwo podwyższonym.

Lecz jak uważał bardzo gruntownie cenzor banku, w raporcie swoim, prawdziwa miara wytrącań, ograniczoną jest koniecznie potrzebą, już mieyscową, już rozmaitych posług do niey przywiązanych.

A więc ani można było zarzucać bankowi, za co nie dał większey rozciągłości wytrącaniom swoim; ani też szukać stąd dla niego zalety, że nie wypuścił w obieg większey ilości biletów.

Zdaje się jednak, iż bank nie robił

różnicy, między wytrąceniem szczegulném tylko i właściwém handlowi paryskiemu, a żądaném od niego z korzyścią jedynie cudzoziemców i kupców z prowincyi, atoli różnica tych wytrącań, była nader znaczną i naywiększey wagi dla banku.

Nim ją oznaczymy i wyszczegulnimy, staraymy się naprzód poznać, całą obszerność tych rozmaitych wytrącań.

Przed rewolucyą, handel paryski mógł dochodzić do 516 milionów franków, z których 258 dla jego spożycia, a przynaymniey drugie tyle, dla produkcyi i dla dochodów mieszkańców jego.

Z rachunków zaś prezydenta i cenzora banku, okazuje się, iż ten handel, zaymując w to spożycie, produkcyą i dochody, niewynosił wówczas więcey nad 328,500,000 fr,; i to jest, czem popieram ten wniosek.

Obadwa rapporta zgadzają się, że wymieniano w dzień biletów bankowych na monetę za 4 do 500,000 fran.; biorąc zatem pośrednią summę 450,000 na dzień, wypada na dni trzysta sześćdziesiąt pięć, 164,250,000 fr.

Wiadomo zaś, że w czasach zwyczaynych, wymiana biletów na monetę, rzadko kiedy przechodzi potrzeby spożycia; stąd wnieść można z niejaką pewnością, iż oguł spożycia Paryża nie przechodził 164,250,000 fr.; wszelako posuńmy ją do 200 milionów, aby nie być posądzonymi o przesadę.

W tém założeniu, gdy spożycie Paryża wynosiło 200 milionów, tenże sam musiał być i dochod mieszkańców jego; inaczey wydatki ich wyższemi byłyby od dochodów, a więc dosięgłyby kapitałów, i wkrótce umnieyszyłyby ludności tey wielkiey stolicy; lecz przypuśćmy nawet, iż rozchod wyższy był od przychodu, i że ta przewyżka, dobieraną była z kapitałów, zawsze jednak wypadałoby, że wydatek i wartości przeznaczone na jego zaspokojenie, wynosiły w ogule 400 milionów fr., oraz że ta summa była i być mogła przedmiotem i skutkiem poszczegulnego handlu paryskiego.

Przypuściwszy więc, pomimo podobieństwa do prawdy, że bank wytrącił całkowitą tę summę, zawsze jednak, oguł wytrącań jego dla poszczegulnego handlu Paryża, nie przenosiłby 400 milionów fr.; a więc 230 milionów, tojest: różnica od 630 milionów ogułu wytrącań, zupełnie byłaby obcą dla handlu paryskiego i jedynie tylko obróconą na korzyść innych krajów, lub kupców mieszkających na prowincyi.

Jakoż wyznał bank w rachunkach swoich; że kraje obce i prowincye, miały udział w wytrącaniach jego, lecz nie wyszczegulnił ilości ani jednych ani drugich.

„Zdarza się niekiedy, mówi cenzor „w raporcie swoim, że spekulatoro-„wie oddaleni, za pośrednictwem kor-„respondentów, wymieniają w banku „na monetę papiery swoje assygnowa-„ne na Paryż, a sprowadziwszy do sie-„bie pieniądze gotowe, zamieniają je na „inne papiery z zyskiem lubo małym, „zawsze jednakże dostatecznym dla za-„pewnienia im korzyści łatwey i mo-„gącey być często powtórzoną. Tym „sposobem bank, tyle pożyteczny dla „Paryża, wywiera i na prowincye wpływ „swóy zbawienny, i więcey szacowny „a niżeli oceniony.“

Niech mi wszelako wolno będzie, dla zachowania i pomyślności banków, zrobić w tem mieyscu zarzut autorowi; iż to użycie kapitałów bankowych, pod ług niego tak korzystne dla prowincyj, nie przynosiło naymnieyszego pożytku ani im samym ani bankowi, owszem zbyt kosztownem było dla wszystkich.

Bank paryski, wytrącał wprawdzie biletami bankowemi, obligacye kupców mieszkających na prowincyach, lecz te bilety, nie będąc znanemi na prowincyi, wymienianemi zaraz być musiały na monetę; ta albowiem jedna w obieg przyymowaną tam była; pożyczka zatém banku, kupcom mieszkającym na prowincyi, za pół od sta na miesiąc czyli sześć od sta na rok, była jedynym tylko wypadkiem tych wytrącań. Pożyczka ta wszakże, uważana odrębnie, byłaby bez wątpienia nader korzystną dla prowincyi, gdyby odpowiadała możności banku; lecz kiedy właśnie była nad siły jego, bank zatem, musiał szukać spiesznie po prowincyach rozpożyczonych pieniędzy, i sprowadzać z wielkim kosztem nazad do kass summy, z niemnieyszym kosztem wywiezione na prowincye; tak dalece, że cała ta czynność, utrzymywała tylko monetę, w ciągłey podróży z Paryża do prowincyj i z prowincyj do Paryża, i obciążała tak bank jako i prowincye, kosztem tego przewozu, naynieużytecznieyszego dla wszystkich. Z tak niepłodnego obiegu, żadne nie spływało dobro, ani na prowincye ani na Paryż; było to bowiem tylko płonną zmianą mieysca, którey banki obiegowe nieustannie strzedz się winny i przeciwko którey, należy im wziąć owszem zaradcze środki, jeśli chcą dopiąć bez wysileń i bez niebezpieczeństwa celu przeznaczenia swojego.

Zamilczę już o daleko większych nieprzyzwoitościach, z wytrącań wexlów zagranicznych, niemających naymnieyszego stosunku, z poszczegulnym handlem Paryża, które zdaniem cenzora, „tę tylko miały własność, iż przesyła„ły za granicę kapitały banku, a tém „samém trudniły dalsze czynności je„go.“

Gdyśmy więc przybliżyli już miarę wytrącań banku, właściwą poszczegulnemu handlowi Paryża, i tych, które posługują tylko handlowi kupców mieszkających na prowincyi i za granicą, o ile domniemania dozwolić nam mogły; i gdyśmy przypuścili, że pierwsze wynosiły około 400 milionów fr., drugie zaś 230 milionów; wypada nam teraz zastanowić się, do jakiego stopnia te ostatnie szkodliwemi były dla banku, określić tę szkodę, i tak dotykalnie ją okazać, aby odtąd bardziey jeszcze strzedz się jey i unikać usiłowano.

Widzieliśmy, że z sześciu wytrącań bankowych z terminem sześćdziesiątdniowym, każde wypuściło w obieg za 105 milionów biletów bankowych, a więc w podobném założeniu, stosunek biletów do zapasu pieniężnego banku, był jak dwa i ⅓ do jednego.

Lecz z tych 105 milionów biletów, część przeznaczona za granicę lub na prowincye, wnet zostawała wymienioną na monetę, co stanowiło jednak około trzeciey części ogulu wytrącań, a zatém, blisko 37 milionów monety bankowey, zastąpić musiały mieysce tyluż biletów bankowych; odtrącając przeto rzeczone 37 milionów od całego

funduszu banku, to jest od 45 milionów; zostawało zaledwie 8 milionów dla wymiany 74 milionów biletów, przez co bilety, tak się prawie miały do monety jak 9: 1, zamiast 2½ do 1, jakby zostać były powinne, gdyby oguł wytrącań odbywał się tylko, dla posczegulnego handlu Paryża (3).

Przybliżenie to, dostatecznie daje poznać, różnicę dwóch wytrącań, a razem posłużyć może za przestrogę dla banków, aby się pilnowały od tych, które są niejako tylko udaną pożyczką, dążącą do pozbawienia ich potrzebnego kapitału, do zamienienia ich w kassę pożyczki, i do pomieszania kredytu handlowego z kredytem prywatnym.

Zabraniając atoli bankowi francuzkiemu wytrącania wexlów prowincyonalnych i zagranicznych, jako prostych pożyczek i niemających naymnieyszego stosunku z czynnościami bankowemi, spyta się zapewne każdy, na jaki przedmiot bank ten, obrócić ma część kapitałów swoich, nieużytecznych dla obiegu handlu paryzkiego? Zapytanie to w rzeczy samey, połączone jest z istotą banków, i rozwiązane być tylko może przez dokładne poznanie ich natury i własności.

(3) W rachunku tym Pana *Ganilh* jest nieco przesady; gdyby albowiem stosunek wartości biletów do zapasu banku, był kiedykolwiek jak 9: 1; wkrótce nastąpićby musiała trudność wypłaty, a stąd rzuconoby się do wymiany biletów, i spadek ich byłby nieochybny. *Storch* poprawia powyższy stosunek i naznacza go jak 7: 1; lecz i to jeszcze byłoby za wiele, wiadomo albowiem iź bank angielski dla tego właśnie, że nie miał zapasu pieniężnego nad siódmą część wartości biletów, zamknąć musiał w roku 1797 kassę swoję, i odtąd bilety jego ciągle tracą. Bilety zaś banku francuzkiego, wyjąwszy kilka dni niepewności w r. 1814 i 1815, z łaźą wymieniają się zwykle na monetę brzęczącą. *Tłumacz.*

Banki przyjmują obligacye kredytu handlowego, i wydają natomiast bilety mogące być wymienionemi w każdym czasie na monetę. Obligacye te handlowe, równie jak bilety bankowe, żadney nie mają wewnętrzney wartości, i zawierają tylko obietnicę jey zaliczenia. Dotąd więc między bankami a kupcami przyjmującymi te bilety, zachodzi tylko prosta zamiana obligacyj, czyli zamiana obietnicy.

Również handlujący, oddając wierzycielom swoim bilety bankowe, przelewa im tylko obietnicę w nich zawartą. Ci znowu oddają je kupcowi, w zamian za potrzebne im produkta i towary, i wówczas już otrzymują obiecaną im wartość wewnętrzną, a kupiec wstępuje w ich prawa, jako przelane mu cessyą biletu.

Z kolei kupiec powraca bilet do banku w terminie, w zamian za swóy wexel, i w odebranym wexlu nie znayduje żadney wartości wewnętrzney, ale tylko, przyjęty niegdyś przez siebie obowiązek dostarczenia tey wartości, i nawzajem bank otrzymując swóy bilet, zamiast wartości wewnętrzney, przyjmuje tylko podobnąż wydaną przez siebie obietnicę. Koniec końców, w całym tym obiegu wexlów i biletów bankowych, nic innego dostrzedz nie można, oprócz obietnicy dostarczenia pewney wartości wewnętrzney, a w ich zobopolney zamianie, prostą tylko likwidacyą handlową.

Z innej strony, rozmaici okaziciele biletów bankownych, którzy je oddali kupcom w zapłatę za ich towary i produkta, otrzymali je jako cenę pracy, lub

jakieykolwiek wartości wewnętrzney, których, też produkta i towary, były równowartościami; tak więc bilet bankowy, drugą znowu ułatwił likwidcyą, między spożywającym i właścicielem produktu spożytego.

Ta tylko zachodzi różnica, między temi dwiema likwidacyami, że pierwsza odbyć się może bez pomocy monety, druga zaś wymaga jey mniey lub więcey, stosownie do natury spożycia dostatku spożywających i wielkości biletów bankowych.

Własność więc banków, przestroń i okres ich władzy, ogranicza się do likwidacyi kredytów i długów handlowych, oraz kredytów i długów pracy i spożycia.

Lecz dwa są rodzaje kredytów handlowych i konsumpcyynych; jedne wypływają z ogulnego handlu narodów, drugie zaś z poszczegulnego handlu miast lub wielkich zgromadzeń ludzi, jednę i tęż samę ludność składających.

Wszystkie narody, nie mogą mieć równego udziału w ogromney i bogatey likwidacyi ogulnego handlu. Korzyść ta przywiązaną jest, do mieyscowych dogodności, do okoliczności szczegulnych, a częstokroć nawet do szczęśliwych usposobień, nie dających się ani utworzyć ani zmienić przez żadne kombinacye ludzkie. Kwitły i kwitną jeszcze naypomyślniey banki likwidacyy ne ogulnego handlu, w Wenecyi, Amsterdamie, Hamburgu, lubo trudnoby tego inne naznaczyć przyczyny, nad dogodności mieyscowe, układ towarzyski, szczegulne okoliczności i inne tysiączne mnieyszey wagi powody, które na próżno staralibyśmy się wyszukiwać i wyjaśnić. To tylko pewna, że większa część krajów odstąpić powinna, od udziału w likwidacyi ogulnego handlu.

Natomiast, dozwolono jest wszystkim mieć banki dla likwidacyi poszczegulnego swojego handlu, bądź zagranicznego bądź z rozmaitemi miastami, nad któremi rezciąga się ich panowanie; i wszystkie mogą ztąd nieocenione otrzymać korzyści. Banki te, mogą być ustanowionemi we wszystkich miastach rozległey produkcyi i obfitego spożycia. Jakoż Anglija użyła tego sposobu ze skutkiem wprawdzie zaprzeczonym, lecz doświadczenie i rozsądek wykazują go i poświadczają niezawodnie.

Francya w stolicy tylko i dla jey poszczegulnego handlu zaprowadzała banki; lecz ten handel, tak jest ograniczony, iż nie może mieć nadziei nadania bankowi swojemu wpływu i wagi innych banków Europy.

Przebiegając myślą wszelkie komunikacye, dwa tylko znaleść można dla niego sposoby użycia zbywających kapitałów, w kierunku i w systemacie banków.

Naypierwszym, nayobszernieyszym i naypłodnieyszym w wypadki wielkiey wagi, byłoby założenie następne banków pomocniczych we wszystkich wielkich miastach rękodzielnych i konsumpcyynych, w miarę jakby kapitały banku paryzkiego, przechodziły szczegulne potrzeby handlowe stolicy. Rozległość tego obszernego państwa, ogrom jego ludności, obfita płodność produkcyi i nie wyrachowane spożycie miast, możeby potrafiły wyrównać likwidacyi ogulnego handlu, posiadaney tylko przez kilka miast Europy. Rozszerzenie to, czynności banku francuzkiego, w dziesięćkroć pomnożyłoby działania i do-

brodzieystwa jego; oszczędziłoby użycie monety w likwidacyi kredytu handlowego, a nawet powiększey części w likwidacyi pracy i spożycia; oraz nie byłoby rzeczą dziwną, aby bank kapitałem 200 milionowym, taką oddawał posługę, do jakiey potrzeba teraz, przeszło dwóch bimilionów brzęczącey monety.

Oszczędzenie to 1,800,000,000 fr. uwolniłoby spożycie od ciężaru procentu 10 od sta, wynoszącego 180 milionów, którego zastąpienie przywala handel, zaliczenie zaś cięży na spożycie, a tém samém szkodzi produkcyi.

Nadto, takowe 1,800,000,000 fr. jako nieużyteczne dla obiegu handlowego, musiałyby się rzucić ku rolnictwu i przemysłowi, przez co obudziłyby rozmaitego rodzaju emulacyą, przedsięwzięcia i udoskonalenia, oraz powiększyłyby ich produkcyą wyżey nad to wszystko, cokolwiek tylko imaginacya, nayszczęśliwszego i naypochlebnieyszego wyobrazić sobie może.

Życzyćby więc należało, aby bank obrócił widóki swoje ku temu projektowi, którego wykonanie jest łatwe, skutek naypewnieyszy i niewyrachowana ogulna i poszczegulna korzyść (4).

Nakoniec, mógłby bank dać jeszcze większą rozciągłość wypuszczaniu biletów swoich, bez znacznego powiększenia zapasu pieniężnego, utrzymując kassę wszystkich wielkich zakładów handlowych tak w kraju jako i zagranicą.

Jest to własnością wszystkich wielkich zakładów handlowych, że przyciągają likwidacyą wszelkich spekulacyy swoich do mieysca ich pobytu. Tam się umarzają ich obligacye i kredyta, a bank ułatwiałby ich likwidacyą za pośrednictwem biletów swoich; i tym sposobem, możeby nawet potrafił mieć udział w likwidacyi ogulnego handlu. Byłoby nawet rzeczą nader ciekawą wiedzieć, czyli nastanie banków nienależy przypisać wielkim zakładom handlowym; niebędziemy atoli zatrzymywali się nad dociekaniem tey prawdy, i przestaniemy na tém, co jest rzeczą niezawodną, że banki wznosiły się zawsze pod cieniem tych wielkich zakładów.

Utworzenie więc banków pomocniczych, we wszystkich miastach rękodzielnych i obszernego spożycia, oraz utrzymywanie kassy wielkich zakładów handlowych tak w kraju, jako i za granicą, są to jedyne tylko dla banków sposoby, tak do użycia kapitałów swoich, skoro te przechodzą poszczegulne potrzeby handlu stolicy, jako też, dla przybliżenia się w pewney mierze do banków mających udział w likwidacyi ogulnego handlu.

Banki obiegowe, założonemi także zostały w Wiedniu, w Madrycie, w Berlinie i t. d., lecz te mniey podobno mają na celu kredyt handlowy, jako raczey potrzeby rządów; są one bardziey finansowemi a niżeli handlowemi, i większy mają związek z kredytem publicznym a niżeli z kredytem handlowym. Nie będziemy przeto zastanawiali się nad szczegułami ich czynności, ani dowodzili, iż nie mają naymnieyszego stosunku z bankami obiegowemi. Rozprawa ta, nieby więcey dodać nie potrafiła do mocy wyłożonych tu zasad, i byłaby bez użytku dla nauki.

---

(4) Bank francuzki przyjął podawany tu przez autora projekt i zaczyna już go do skutku przyprowadzać; a tak Panu *Ganilh* winna będzie po części Francya, pomyślność stąd swoję. *Tłumacz.*

Teraz, gdyśmy już poznali prawa, sposoby i środki banków składowych i obiegowych, oraz wpływ ich na kredyt handlowy, nie od rzeczy będzie i nie bez korzyści zastanowić się, który z nich spiesznieyszy postęp bogactwa zapewnia.

Posługa banków składowych, jest wprawdzie ograniczoną, ale natomiast, bez ryzyko, bez niedogodności i bez żadney smutney kolei. Banki te przyspieszają obieg monety, którą tém samém niejako pomnażają, oszczędzają koszta i niebezpieczeństwo przewozu; zabiegają wytarciu pieniędzy, ich fałszowaniu i pogorszeniu, oraz myłkom rachuby i nieuchronney stracie czasu, przy wypłacie monetą brzęczącą. Wszystkie te korzyści, są czystém dobrodzieystwem i nie przeplataném żadną szkodą lub niebezpieczeństwem.

Banki obiegowe, rozlegleysze bez wątpienia, licznieysze i więcey pociągające obiecują korzyści. Banki te pomnażają kapitały potrzebne do utrzymania pracy, przemysłu i handlu, przez samę łatwość wymiany ich na monetę, równo z ich utworzeniem, przez nadanie im nowego zatrudnienia, i przez utrzymanie ich w ciągłym i nieustającym ruchu; i tę nieocenioną posługę, z tak wielkim kosztem i niedokładnie, przez monetę brzęczącą i banki składowe odbywaną, banki obiegowe wypełniają z jak naywiększą łatwością i z jak naymnieyszym kosztem.

Atoli do tak wielkich dobrodzieystw, przywiązane są niemniey wygórowane i prawie nieochybne niebezpieczeństwa. Szybkość ta obiegu kapitałów, zatrzymaną być może, niekorzystnym bilansem handlu zagranicznego i mieyscowego; samém nawet źle ugruntowaném przywidzeniem zamieszania jakiego, oraz zbytnią rozciągłością przedsięwzięć handlowych. Za nadeyściem jednego tylko z tych trzech przypadków, obieg się zwalnia, a niekiedy i całkiem zatrzymuje, kapitały z trudnością zamienić przychodzi na monetę, praca zostaje zatamowaną i zawieszoną, a przez to, tak szczególne jako i ogulne interesa nader smutnego i godnego politowania doznają losu.

Z takiego wypadku dwóch rodzajow banków handlowych, trudno jest naznaczyć jednemu z nich pierwszeństwo. *David Hume* nie wahał się jednak, przypisać go bankom składowym, i tylko radził je wydoskonalić. *Adam Smith* zdaje się nachylać na stronę banków obiegowych, za którą to opiniją idzie także Pan *Henryk Thornton* i niczego nieszczędzi aby jey przyznać zwycięztwo.

Możeby się jednakże udało, pogodzić dwa te mniemania, biorąc z każdego rodzaju banku to, co w nim jest dobrego, lub łącząc je w taki sposob, aby uniknąć ich niegodności, i zapewnić sobie właściwe każdemu z nich korzyści. Słowem szłoby tylko o wynalezienie, takiego papieru obiegowego, któregoby wartość pieniężna znaydowała się zawsze w kasie. Nie jest to wprawdzie, rzeczą niepodobną; lecz nie tu jest mieysce do podawania projektów, któreby nas zrzuciły z drogi zasad i oddaliły od zamierzonego celu.

Tak więc banki składowe i obiegowe są niejako dopełnieniem, albo raczey kasą kredytu handlowego i niepodobna jest, bez podziwienia i bez zachwycenia, przebiedz myślą wszystkie kredy-

tu szczeble, przeprowadzające od produkującego do spożywającego wszelkie produkta pracy, bez żadney istniejącey równowartości, bez pośrednictwa monety i jedynie tylko na wiarę ciągłych i wzajemnych obietnic, które nikną i umarzane zostają w kassach bankowych. Tym sposobem, moneta potrzebną jest tylko i zastąpioną być nie może w dwóch krańcach obiegu, to jest: podczas produkcyi i spożycia. Albowiem produkujący, czyli to rolnik czyli rękodzielnik, płacić musi koniecznie robotnikowi monetą, równie jak spożywający, musi ją także zaliczyć kupcowi, jako cenę spożycia swojego. Owszem, ta nawet część obiegu, nie może być zastąpioną papierem, bez naywiększych nieprzyzwoitości, bez wpadnienia w systemat monety papierowey lub konwencyyney, którey wady i okropności na inném okazałém mieyscu (5), i bez narażenia na jak naywiększe niebezpieczeństwo, kredytu handlowego, produkcyi i bogactwa krajowego.

Lecz natomiast, moneta zupełnie jest nieużyteczną w całey przestroni zawartey między temi dwoma krańcami obiegu, gdzie naydokładniey zastąpioną być może kredytem handlowym, wspartym i likwidowanym przez banki składowe i obiegowe.

Co się tycze kredytu prywatnego, ten mały ma związek i podobieństwo z kredytem handlowym. I to tylko jest jednym punktem ich zetknięcia, że tak jeden jako i drugi nadają ruch produktom pracy; lecz te produkta, nie jednego trzymają się kierunku, odmienne wcale mają przeznaczenie i nie jeden zapewniają skutek.

(5) *Essai politique sur le revenu public.*

Produkta utrzymywane w obiegu kredytem handlowym, przeznaczone są do spożycia, i ten kredyt dokonał dzieła, jak skoro doprowadził je do spożywającego, nie zostawając żadnego śladu ani czynności swoich ani skutku.

Kredyt zaś prywatny, te tylko utrzymuje produkta w obiegu, które doszedłszy do spożywającego zostały oszczędzone, nagromadzone i odłożone na stronę, już to przez namiętność zbioru, już przez bojaźń niedostatku, już nakoniec przez chęć zapewnienia sobie lepszego bytu. Oszczędzenia te, utrzymywane w obiegu kredytem prywatnym, w dwojakim kierunku użytemi być mogą. Jedne lubo w daleko mnieyszey części, posługują do przywrócenia dawney miary spożycia, i są tylko prostym wydatkiem; drugie zaś, przynoszą korzyść rozmaitym przedsięwzięciom, spekulacyom lub ulepszeniom, mniey więcey szczęśliwym lecz prawie zawsze użytecznym.

Kredyt prywatny, przeprowadzając te oszczędzenia do rąk ludzi rozpraszających i rozrzutnych, powiększa tylko ich wydatek, przyspiesza ich zniszczenie, a tém samém posługuje do powrócenia dawnego stosunku między produkcyą a spożyciem. Wówczas, tak się wszystko odbywa, jakby żadney nie było oszczędności, jakby każdy spożył cały swój dochód i całą część swoję z ogulney produkcyi; i pod tym względem kredyt prywatny żadney nie przynosi korzyści, a stąd, na żadne też nie zasługuje względy ani uważenie.

Lecz jeśli te oszczędzenia, użytemi zostają do jakichkolwiek przedsięwzięć,

spekulacyi i ulepszeń; wtedy powiększają massę pracy, poprawują byt klassy roboczey i pomnażają ludność. I lubo zawsze są powrócone spożyciu, to jednakże spożycie, zostawuje równowartość swoję w pomnożoney ludności i produkcyi pracy. Zbiory zatém oszczędności są prawdziwém źródłem, albo raczey naysilnieyszą podnietą pomyślności i bogactwa; kredyt zaś prywatny, bodziec i wykonawca tak znamienitych wypadków, zasługuje na całą uwagę i przychylność rządową.

Dwojakie to użycie oszczędzeń, wypuszczonych w obieg kredytem prywatnym, wyraźnie daje poznać bankom obiegowym, iż nie wypada im się mieszać do czynności kredytu prywatnego. Ponieważ, czyli te oszczędzenia, kanałem kredytu, trafią do rozrzutnego czyli do spekulatora, w każdym razie, wymiana ich na monetę jest nieuchronną, zawsze albowiem przeznaczone być muszą albo na spożycie albo na nagrodę za pracę, a widzieliśmy wyżey, iż tak w jednym jak w drugim razie, obeyść się nie może bez monety. Gdy zaś oszczędność w użyciu monety, jest istotnym celem zakładu banków obiegowych, a więc banki te oddalają się wyraźnie od przeznaczenia swojego, ile razy, czyli to z namysłu czyli mimowolnie wciągnąć się dają do czynności kredytu prywatnego.

Są jednakże banki jedynie tylko poświęcone kredytowi prywatnemu. Takiemi są banki szkockie, bank hypoteczny w Paryżu i wszystkie lombardy. Lecz te zakłady naymnieyszego nie mają powinowactwa z bankami obiegowemi. Uważać je tylko należy jako stowarzyszenia się kapitalistów, celem

utrzymywania w ruchu zbiorów oszczędności prywatney i których czynności ograniczają się do pożyczki posiadanych kapitałów tym osobom, którym bezpiecznie pożyczyć mogą. Banki te muszą koniecznie mieć ledwo nie równy zapas pieniężny wypuszczającym się biletom, a przez to, tę tylko zapewniają korzyść, że zgromadzają do jednego punktu kredyt prywatny i nadają mu więcey obszerności, ruchu i pewności. Korzyść, bez wątpienia, nader szacowna, lecz bez żadnego porównania ani podobieństwa do tych, jakie wypływają z kredytu handlowego.

Kredyt prywatny, pomimo wyraźnego użytku swojego, nie zrobił wszelako tyle postępu ile kredyt handlowy; przyczyny tego zależą od szczególnych okoliczności, nad któremi, nie od rzeczy będzie z uwagą się zastanowić.

Wiele bardzo religii nauczało, a niektóre nawet nakazywały bezinteresowność prywatnych pożyczek. Zamiarem ich było, aby to, co jeden miał zbywającego, mogło być szczodrobliwie udzielonem potrzebnemu, bez żadney równowartości, bez żadney opłaty i pod jednym tylko warunkiem powrócenia rzeczy pożyczoney. Nauka ta, godną jest zaiste, uczuć ludzkości i miłosierdzia, jakie wszystkie religije wzbudzić usiłują w sercach ludzkich; lecz przyznać także potrzeba, że nie zupełnie odpowiada namiętnościom ludzkim, interesowi państw i pomyslności narodów. Jakoż nauka ta, pozbawiała tylko ludzi przez czas długi, nieocenionego dobrodzieystwa kredytu prywatnego, i przez nią rzeczy zbyteczne dla jednych, stawały się nieużytecznemi dla wszystkich. Postęp oświaty lubo coraz

jaśniey wykrywał tę ostateczność, wszelako prawodawstwo narodów, nie wiele jey zaradzić usiłowało. W rzeczy samey, nie upoważniło wcale do pobierania równowartości lub ceny pożyczki, zakazaney przez religiją, lecz przestało na jey ograniczeniu; jakby kontrakt pożyczki odmienney był natury od innych kontraktów cywilnych; jakby właściciel mógł być zniewolony do wypuszczenia oszczędzeń swoich, bez równowartości odpowiedney życzeniom jego lub potrzebie; i jakby cena tych równowartości nieodpowiadała zawsze, całey massie nadpotrzebnych oszczędzeń. Lecz chyba tylko czas, nadać potrafi tym uwagom mocy i przekonania odmówionych rozumowi. Interes powszechny codzień już lepiey poznany i lepiey zrozumiany, odnieść musi w końcu zwycięztwo nad błędami i nad trwożliwością tamującemi postęp kredytu prywatnego, i opierającemi się, w sposób nader szkodliwy, wzrostowi jego.

Zakaz atoli, i ograniczenie równowartości, nie są jedyną tylko zawadą, tamującą postęp kredytu prywatnego; znayduje on jeszcze inne, daleko większe i daleko trudnieysze do zwyciężenia, to jest: trudność uzyskania należności, niechęć otaczająca wierzyciela, ile razy ten, zmuszony jest do poszukiwania jey drogą prawną, przychylność praw i powolność trybunałów dla dłużników.

Trudno zaiste zgadnąć przyczynę tego tak dziwnego pierwszeństwa, przyznanego dłużnikowi ze szkodą jego wierzyciela; wszelako można ją łatwo wynaleść, i nie od rzeczy nawet będzie nieco się nad nią rozszerzyć, a to, nie dla płonney tylko ciekawości, lecz dla tym lepszego okazania błędu tego systematu, w jaki narody pomimowolnie wciągnionemi zostały.

Rzymianie skupieni w nader ścieśnionych granicach za czasów założenia Rzymu, większą część pożywienia swojego szukać musieli w rabunku zasiewów sąsiedzkich; nierówność atoli i niepewność łupu, stanowiła zbyt śliski dochod znaczney liczby obywateli, a przez to pogrążała ich nieraz w nędzy i rozpaczy, nie zostawując inney dla nich ucieczki, nad pożyczkę u współobywateli produktów im zbywających. W takim stanie rzeczy, warunki umowy musiały być prawie zawsze, uciążliwemi; pomimo to jednak naysurowsze prawa czuwały nad ich wypełnieniem. Owszem, prawa te były więcey a niżeli surowemi, bo były okrutnemi, zapewne dla tego, że były dziełem ludu dzikiego, chciwego i ubogiego, że koniecznie były potrzebnemi w położeniu ekonomicznem tego ludu, i że nakoniec odpowiadały widokom jego politycznym, oraz wywierały wpływ dzielny na interes ogulny, do którego lud ten dążył nieustannie, tak z powodu charakteru swojego jako i obyczajów.

Że zaś dłużnik, innego nie widział sposobu uiszczenia się wierzycielowi swojemu, tylko częścią łupu zabraną na nieprzyjacielu; im cięższe zatém i strasznieysze były prawa na dłużników nie rzetelnych i nieuiszczających się, tym większe być musiały ich usiłowania, w celu zapewnienia oyczyznie zwycięztwa, jedynego sposobu uniknienia kary, niezawodnie ich czekającey, w razie przeciwnym. Tak to, w umowach cywilnych, nayobojętnieyszych nawet na pozor dla widoków politycznych, po-

strzegać się daje jeden zawsze duch Rzymian, który po drodze zwycięztw, doprowadził ich do podbicia świata; duch któremu się wieki dziwują i przypisują to, głębokim kombinacyom geniuszu, co w początkach było tylko wypadkiem ostateczności, tey macochy, niekiedy jednak dobroczynney, równie dla narodów, jako i dla osób pojedyńczych.

Wyznać jednakże potrzeba, że ta surowość praw na dłużników, była powodem do niejednego smutnego wypadku. Jey to przypisać należy te liczne rozruchy, któremi nie raz, silnie wstrzęsła tém państwem, i wzruszyła go aż do posady. Owszem, w tych chwilach niebezpieczeństwa, musiano nie raz, poświęcić prawa wierzyciela, dla spokoyności publiczney i dla zachowania kraju. Dziwnieyszą atoli jest rzeczą; iż, póki Rzymianie zwyciężać musieli dla zapewnienia bytu swojego, póty prawa te nie były ani skasowanemi ani nawet złagodzonemi, i naymnieyszey nie podległy odmianie.

Lecz skoro Rzym władca świata, przeszedł pod panowanie cesarzów, wówczas prawodawstwo o kredycie doznało odmian, jakich nowe położenie jego wymagało. Interes cesarzów rzymskich, odmienny był od interesu rzeczypospolitey, i dla tego, cesarze całą swoję zwrócili uwagę na poniżenie władzy patrycyuszów, mogących im być na zawadzie, a natomiast usiłowali zjednać sobie miłość ludu, i zainteresować go niejako do panowania swojego. Skasowanie zatém dawnego prawodawstwa o kredycie prywatnym, wybornie odpowiadało ich widokom, odeymowało bowiem zarazem patrycyuszom, sposob tyle się niegdyś przyczyniający do ich bogactwa, władzy i wpływu na pospólstwo, oraz oddawało ludowi niepodległość przywaloną tém prawodawstwem. Jakoż odtąd wprowadzono to zdanie, na pozor pełne ludzkości, w rzeczy jednakże nader interesowane, że sprawa dłużnika zasługuje na nayszczegulnieysze względy; stąd łatwo pojąć, iż równo z tém zdaniem, kredyt prywatny zniknąć zupełnie musiał, albo się tylko pokazywać z ostróżnością i pod przybranym jakim pozorem, umnieyszającym zachowanie obiecane dłużnikowi. Księgi prawa rzymskiego, ledwo nie na każdey karcie, napełnione są tą walką praw z wierzycielami i usiłowaniem prawodawcy, dążącém do zakrycia dłużnika od podeyścia i poszukiwań wierzycielskich.

Poźniey, kiedy narody poznały i przyjęły prawodawstwo rzymskie, lub wprowadziły ich ducha do zwyczajów swoich; znaydowały się właśnie w tém samém położeniu, w jakiém Rzymianie zostawali pod cesarzami. Panowie lenni w rządzie feudalnym uciskali lud i opierali się władzy królewskiey. Poniżenie więc tych możnowładców, było interesem królów, równie jak osłabienie patrycyuszów było interesem cesarzów, i ten, równie powodował królami jak dawniey cesarzami do zjednania sobie przychylności ludów.

A więc i to zdanie, że sprawa dłużnika zasługuje na szczegulnieysze względy, musiało także znaleść mieysce w ustawach ludów nowoczesnych, dla teyże samey przyczyny, dla jakiey pomieszczoném było w prawie rzymskiem; jakoż zdanie to, we wszystkich prawie kodexach napotykać się daje, w tych nawet, które naywiększy przynoszą zaszczyt rozumowi ludzkiemu, które czystém jaśnieją światłem i które nayskuteczniey się przykładają do szczęścia i do wydoskonalenia rodzaju ludzkiego.

Lecz to zdanie, przydatne w czasach ucisku i łupiestwa, przeciwko systematowi możnowładców i panowaniu małey liczby bogatych, nie jest właściwém systematowi towarzyskiemu, ugruntowanemu na równości praw cywilnych i politycznych, w którym praca jest rękoymią dobrego bytu, obieg jey produktów kanałem pomyślności publiczney, a powszechne bogactwo zasadą siły i potęgi. W takim systemacie, każdy na to tylko pracuje, oszczędza i pożycza zbiory oszczędzone, aby otrzymał za nie żądaną i przydatną mu równowartość, a to w czasie, w jakim życzy mieć ją sobie powróconą. Określenie zatém tey równowartości, trudność odebrania rzeczy pożyczoney, są to zawady stawiane kredytowi prywatnemu, poszczegulnym oszczędzeniom, przedsiewzięciom przez nie ożywianym lub podsycanym, pomnożeniu ludności i produktów, oraz wzrostowi bogactwa powszechnego.

Niechby tylko władze zwierzchnicze zniosły w prawodawstwie swojém te zawady, tak oddalone od dzisieyszego stopnia oświecenia, tak uymujące ich sławie i tak przeciwne ich potędze; niechby zostawiły wolność umowy, między pożyczającym a biorącym, i niechby tylko nakazały ściste wypełnienie tey umowy; nadewszy tko zaś niechby to wypełnienie uwolniły od powolności, przewlok i kosztów go krępujących, a częstokroć nawet oddalających od pożądanego końca, a wkrótce kredyt szybkim wzniosłby się pędem, i wydałby w biegu swoim niewyrachowane dobrodzieystwa.

O kredycie publicznym, tyle tylko powiemy, że z kilku zarysów podobnym jest do kredytu prywatnego; i możnaby nawet, z niejaką powiedzieć prawdą, że się zdaje być tylko jego odnogą. Obadwa podają w obieg zbiory oszczędności prywatney, i aby je otrzymać, obadwa ofiarować muszą pożądaną i przydatną pożyczającemu równowartość, oraz zapewnić powrót rzeczy pożyczoney; i w tém się tylko od siebie różnią, że oszczędzenia podane w obieg przez pośrednictwo kredytu prywatnego, w całości prawie przyczyniają się do pomnożenia massy pracy produkcyyney; puszczone zaś w obieg kredytem publicznym, prawie bez wyjątku służą do pomnożenia wydatku, a tym sposobem powiekszają tylko spożycie. Różnica, którąśmy już uważyli i ocenili.

Przyznać wszelako należy, że kiedy zachodzi konieczna i stała potrzeba, pomnożenia takiego wydatku, wtedy, ze wszystkich znajomych środków ich załatwienia, kredyt publiczny zdaje się być nieochybnie naymniey uciążliwym.

Teraz, gdyśmy się pilnie zastanowili nad kredytem, zacząwszy od zrodła, i przebiegli wszystkie jego rozgałęzienia aż do ostatecznych poddziałów; kiedyśmy go widzieli, jakby rzekę dobroczynną, niosącą wszędzie życie, płodność i obfitość, uwalniającą obieg od kosztownego pośrednictwa kruszców i zwracającą monetę ku przedsiewzięciom pracy; kiedyśmy widzieli, jak rozległe podaje rządowi środki potęgi i wielkości, nie zbyt uciążliwe dla ludu, a może nawet i nieobce dla pomyślności jego; zapytać możemy z niejaką nawet niespokoynością, dla czego znakomici nawet niektórzy pisarze, ocenić nieumieli tylu dobrodzieystw; dla czego oświecone nawet rządy, nie raz je na hak wystawiły, przez częste i powtarzane bankructwa, i dla czego niepospolite nawet głowy, nic innego w tych bankructwach widzieć niechcą, oprócz poszczegulnego interesu, przemiany prywatnych majątków i zupełnie obojętnych dla interesu ogólnego. Co do Francyi, nie pomylimy się podobno, kiedy fatalny ten błąd przypiszemy nienawiści, jawnie okazywaney w tym kraju, do kapitalistów, i do tych wszystkich, których znano pod nazwaniem ludzi pieniężnych. Ponieważ bogactwa ich powstawały zwykle z korzystnych układów z rządem, i z ucisku ludów, słusznie więc niejako było, uważać bankructwa publiczne za odwet i karę przez nich zasłużoną. Cieszono się zatém z ich upadku, równie jak bezrozsądny muzułman błogosławi sułtana, przywłaszczającego skarby baszy, który go złupił i zniszczył. Gdyby się jednakże chciano zastanowić nad ostatecznym tych gwałtów wypadkiem, a postrzeżonoby łatwo, że bankructwo przywodzące do ubóstwa finansistów, równie jak konfiskacya ruynująca baszów, spada przez odbicie się na wszystkie klassy narodu, i wyrównywa naycięższemu podatkowi. Lecz kiedyż namiętność zastanowić się chciała z uwagą; zadowolenie siebie jest jedynym jey celem, bez względu, czyli stąd złe czyli dobro wyniknąć może; jakżeby więc miała postrzedz, iż bankructwa dotykają oszczędzenia prywatne, że zatrzymują lub zawieszają ich obieg i pozbawiają pracę kapitałów, tak potrzebnych do jey wzrostu; że tamują obieg produktów lub go obciążają ogromnym kosztem, wynikającym z użycia monety, a przez to podnoszą o tyleż cenę spożycia, co wyrównywa podwyższeniu podatków; że nakoniec, przywodzą rządy do konieczności pomnożenia ciężarów nad możność nawet podatkujących, ostatni zakres nieszczęścia publicznego.

Skutki te tak jasne i oczywiste, są mi powodem domniemania, że w dzisieyszym stanie mechanizmu towarzyskiego, bankructwa prywatne i publiczne, okropnieyszą zdają się być plagą, a niżeli nayzacięttsze woyny, lub nayszkodliwsze odmiany por roku. Nieszczęściom tym bowiem, łatwo jest jescze zaradzić i usunąć je dotąd, póki kredyt nie został dotkniony i póki narod używa wszystkich jego własności, sposobów i władzy. Lecz zniszczenie kredytu, niepowetowane pociąga za sobą straty i niszczy nawet aż do pociechy nadziei. Oby te okropne wypadki, zabezpieczyć mogły odtąd kredyt od nowych przeciwności, zapewnić mu pożyteczne odmiany, zostawić go nieporuszonym u tych narodów, które go dotąd zachowały, a nadać chęć zaprowadzenia go u innych, które go utraciły lub nigdy niedoznawały wpływu jego! Oby kredyt, przez swe rozległe kombinacye, przyspieszyć potrafił każdego z nich pomyślność, i przypuścić ich raczył do udziału dobrodzieystw powszechnego bogactwa!

DOBROCZYNNOŚĆ SPOŁCZESNA.

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOSCI WILENSKIE.

Stan domu ubogich w miesiącu lipcu 1822 roku.

Ludności	Było 1 Lipca.				Przybyło.				Ubyło.				Zostało 31 lipca.			
	Doro-słych.		Małolétnich.		Doro słych.		Mało-let.		Doro słych.		Mało letn.		Doro-słych.		Małoletnich.	
I. Zatrudnienia mieszkających w domu:	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.
1 Dozor domu, gospodarstwo i nauczanie	6	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6	2	—	—
2 Tkanie Sukna (3 tkaczów, inni gręplują wełnę, wszyscy prawie z inwalidów) .	11	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	11	—	4	—
3 — płótna	3	4	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	4	9	—
4 Robienie waty	1	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2	—	—
5 Przędzenie lnu	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10	—	—
6 — wełny	—	12	—	6	—	—	—	—	—	2	—	—	—	10	—	6
7 Krawiectwo	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—
8 Szewiectwo i rymarstwo	7	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	—	1	—
9 Stolarstwo	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—
10 Kowalstwo i slosarstwo	3	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	1	—
11 Kuchnia i pieczenie chleba, z pomagającemi	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	—	—
12 Pralnia	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5	—	—
13 Szycie i różne roboty niewieście . .	—	11	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	11	—	—
14 Sklep przedażny	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—
15 Posługa domowa gospodarska t. j. parobcy, stróże, furmani i t. d. po większey części z inwalidów	18	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	19	—	—	—
16 Zaymujący się lżeyszą robotą gospodarską i to nieciągle, starzy i kalecy .	4	10	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	5	10	—	—
17 Niezdolni zupełnie do pracy . . .	5	45	22	21	—	—	—	—	1	5	—	2	4	40	22	19
18 Używani do mnieyszych robot i posług domowych, a zaymujący się szczegulniey nauką	—	—	16	68	—	—	—	2	—	—	1	—	—	—	15	70
19 Chorzy	4	6	4	9	—	—	—	—	—	—	—	5	4	6	4	4
20 Dozor i posługa chorych i niedołężnych	2	8	6	—	—	—	—	—	—	—	1	—	2	8	5	—
Ogułem	70	122	64	104	2	—	—	2	1	7	2	7	71	115	62	99
	192		168		2		2		8		9		186		161	
	360				4				17				347			

II. Otrzymało wsparcie do miasta:

1. Chleba po funtów 7 na tydzień na osobę obojey płci ubogich 157
2. Chleb i potrawy ze wspólnego domowego stołu 23

Azatém: wszystkich przez Towarzystwo utrzymywanych i wspartych w miesiącu lipcu było osob ubogich obojey płci 527
(między tymi znayduje się osob 8, użytych do dozoru domu, nauczania i do sklepu przedażnego, inni wszyscy ubodzy)

Nota. Oprócz domowych dzieci, do szkoły wzajemnego uczenia przychodziło w tym miesiącu z miasta chłopców 7, dziewcząt 15.

Jałmużna od miesiąca Stycznia roku 1822.

w Styczniu.) 1 P. Pisarzowa *Mirska* za duszę Maryanny . . . . rubli srebrnych 10
— — 2 Osoba niewymieniająca nazwiska przy wizycie domu . . . . r. s. . . 5
— — 3 Pan Tomasz *Dybowski* za dusze zmarłych . . . . r. s. . . 6
— — 4 Pewny Duchowny, chleba pytlowego bułek dwie *funtów* 30.
— — 5 X. Kanonik *Cybowicz* grochu beczkę.
— — 6 P. *Paszkiewicz* Kommissarz b. cywilno woyskowy za chłopca uczącego się rzemiosła tkaczowskiego, mąki żytney beczkę jedną.
— — 7 Pani Marszałkowa *Tyszkiewiczowa* za chłopca uczącego się rzemiosła kowalskiego, żyta beczek dwie, grochu pół beczki.
— — 8 Pan Rotmistrz *Czudowski* mąki żytney pół beczki, krup jęczmiennych gar. 6, drew sążni $3\frac{6}{7}$.
— — 9 Panna Brygitta *Jakutowiczówna* do Sklepu przedażnego tragedyą Germanik.
w Lutym.) 1 Pan Adam *Hrabia Chreptowicz*, sukna łokci $29\frac{3}{4}$.
— — 2 P. *Gryzer* Aptekarz grochu cukrowego garcy 140.
w Marcu.) 1 Pan *Gzowski* wołu jednego.
— — 2 Officyer niewymieniający nazwiska za dusze pobitych woyskowych w bitwach 1805. 1806 i 1807 roku. rubli assygn. 25
— — 3 Obywatele *Krzemienieccy* przy wizycie domu rubli srebrnych 15
— — 4 Z ofiary P. Rotmistrza *Czudowskiego*, mąki żytney beczka 1, krup jęczmiennych garcy 16, drew sążni jednopolannych $7\frac{5}{7}$.
— — 5 PP. *Maryawitki* Swięto-Stefańskie do kaplicy domowey, ornat, stuła, palka do nakrycia kielicha i bursa dla xiędza idącego do chorych.

DOBROCZYNNOŚĆ SPOŁCZESNA.

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOŚCI WILEŃSKIE.

Stan domu ubogich w miesiącu sierpniu 1822 roku.

Ludności	Było 1 sierp.				Przybyło.				Ubyło.				Zostało 31 sierp.			
	Dorosłych.		Małoletnich.		Dorosłych.		Małolet.		Dorosłych.		Małoletn.		Dorosłych.		Małoletnich.	
I. Zatrudnienia mieszkających w domu:	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.
1 Dozor domu, gospodarstwo i nauczanie	6	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6	2	—	—
2 Tkanie Sukna (3 tkaczów, inni gręplują wełnę, wszyscy prawie z inwalidów)	11	—	4	—	2	—	—	—	—	—	—	—	13	—	4	—
3 — płótna	3	4	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	4	9	—
4. Robienie waty	1	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2	—	—
5 Przędzenie lnu	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10	—	—
6 — wełny	—	10	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10	—	6
7 Krawiectwo	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—
8 Szewiectwo i rymarstwo	7	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	—	1	—
9 Stolarstwo	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—
10 Kowalstwo i slosarstwo	3	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	1	—
11 Kuchnia i pieczenie chleba, z pomagającemi	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	—	—
12 Pralnia	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5	—	—
13 Szycie i różne roboty niewieście	—	11	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	11	—	—
14 Sklep przedażny	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—
15 Posługa domowa gospodarska t. j. parobcy, stróże, furmani i t. d. po większey części z inwalidów	19	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	20	—	—	—
16 Zaymujący się lżeyszą robotą gospodarską i to nieciągle, starzy i kalecy	5	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5	10	—	—
17 Niezdolni zupełnie do pracy	4	40	22	19	—	1	—	1	—	2	—	—	4	39	22	20
18 Używani do mnieyszych robot i posług domowych, a zaymujący się szczególniey nauką	—	—	15	70	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15	70
19 Chorzy	4	6	4	4	—	—	—	—	—	—	—	1	4	6	4	3
20 Dozor i posługa chorych i niedołężnych	2	8	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	8	5	—
Ogułem	71	115	62	99	3	1	—	1	—	2	—	1	74	114	62	99
	186		161		4		1		—		—		188		161	
	347				5				3				349			

II. Otrzymało wsparcie do miasta:

1. Chleba po funtów 7 na tydzień na osobę oboje y płci ubogich	57
2. Chleb i potrawy ze wspólnego domowego stołu	22
3. Wsparcie na raz jeden rubel sr. 1 k. 60 wynoszące, otrzymało w tym miesiącu ubogich	2
Azatém: wszystkich przez Towarzystwo utrzymywanych i wspartych w miesiącu sierpniu było osob ubogich oboje y płci	430

(między temi znayduje się osob 8, użytych do dozoru domu, nauczania i do sklepu przedażnego, inni wszyscy ubodzy)

Nota. Szkoły wzajemnego uczenia z powodu wakacyi niebyło.

Jałmużna od miesiąca Stycznia roku 1822.

w Kwietniu.) 1 Pan Piotr *Hrabia Tyszkiewicz* Kapitan W. Ross. przy wizycie domu rubli sr. 11, i trzy mosiężne krzesiwa.

— — 2 August *Gebauer* fabrykant przy wizycie domu rubel sr. 1.

— — 3 Z ofiary P. *Czudowskiego* Rotmistrza, mąki żytney pół beczki, krup jęczmiennych gar. 6, drew sążni jednopolennych $3\frac{5}{7}$.

— — 4 X. *Byczyński* Dziekan postawski, ofiarował pas elastyczny dla chorych.

w Maju.) 1 Pan *Marykoni* Starosta wiłkomierski, rubli sr. 6.

— — 2 Z ofiary P. Rotmistrza *Czudowskiego*, mąki żytney pół beczki, krup jęczmiennych garcy 6, drew sążni jednopolennych $1\frac{5}{7}$.

— — 3 Pan *Szylling*, żyta pół beczki.

w Czerwcu.) 1 Kupiec niewymieniający nazwiska przy wizycie domu rubel sr. 1.

— — 2 Z ofiary Pana *Czudowskiego* Rotmistrza, mąki żytney pół beczki, krup jęczmiennych gar. 6. drew sążeń jednopolenych $1\frac{5}{7}$.

w Lipcu.) 1 Xiężna *Zubowowa*, przy wizycie domu rubli srebrnych 30.

— — 2 Pan Kapitan *Kotwicz* przy wizycie domu rubli sr. 3.

— — 3 PP. Antoni i Franciszka z *Łaskowiczów Skarbkowie Ważyńscy* przy wizycie domu r. s. 6.

— — 4 Z ofiary Pana Rotmistrza *Czudowskiego*, mąki żytney pół beczki, krup jęczmiennych gar. 6, drew sążeń jednopolennych $1\frac{5}{7}$.

w Sierpniu.) 1 Z ofiary Pana Rotmistrza *Czudowskiego* otrzymał dom mąki żytney pół beczki, krup jęczmiennych gar. 6. drew sążeń jednopolennych $1\frac{5}{7}$.

Ignacy Jundziłł członek i sekretarz Towarzystwa.

O Z N A Y M I E N I E.

Dzieje dobroczynności znayduią się na składzie w *Warszawie* u Xięgarzy nadwornych J. K. M. Panów Zawadzkiego i Węckiego na Krakowskiém Przedmieściu, i przedaje się rok czyli numerów 12, po złt. 40. — Tu w Wilnie dostać można wszystkich numerów od początku za cenę prenumeracyyną, tak w expedycyi tych *Dziejów*, jako też u Xięgarzów, również otrzymać przez pocztę, bez opłaty za transport.

